Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok III.

№ 4

RADOM

Głos Wsi

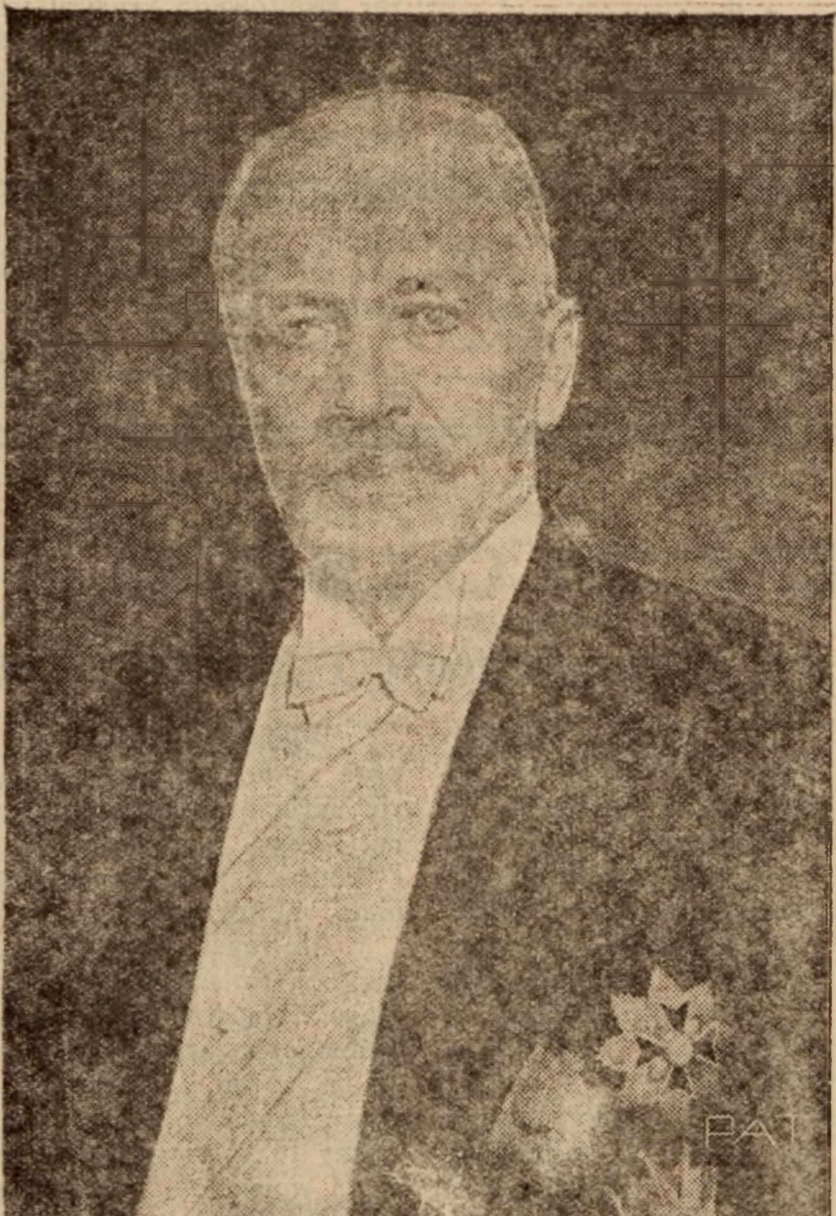
27 STYCZEŃ 1935 R

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

W DNIU IMIENIN GŁOWY PAŃSTWA POLSKIEGO

W dniu 1-szym lutego jak Polska długa i szeroka obchodzimy dzień patrona Głowy Państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.

W dniu tym oddajemy Dostojnemu Solenizantowi cześć, jako najwyższemu reprezentantowi Państwa, jako symbolowi Rzeczypospolitej. Tegoż dnia składamy również hołd prof. dr. Ignacemu Mościckiemu, Pierwszemu obywatelowi Polski, za jego ofiarną pracę dla Państwa, za to, że stał się uosobieniem najwyższej idei pracy obywatelskiej.



Patrząc wstecz na piętnastolecie odrodzonej Polski, spostrzegamy słup graniczny, rozdzielający jaskrawo drogę polskiej ewolucji. To pamiętne dni majowe 1926 roku, a w dalszej ich konsekwencji 1-szy czerwiec tegoż roku, data pierwszej elekcji prof. Ignacego Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

W pierwszym etapie żmudnej odbudowy Polski — nie było jasnej, niezachwianej linji postępowania władz naczelnych, brak było skoordynowania wszystkich wysiłków ku utrwaleniu przyszłości Polski. Poczynania najświatlejszych obywateli, natrafiając na zacięty opór części społeczeństwa, która uzurpowała sobie władzę nad Państwem i w której pojęciu jej własne interesy utożsamiały się z interesami Polski, nie przyniosły odpowiednich rezultatów, załamywały się i urywały.

Ten stan rzeczy zmienia się po oślepiających jak błyskawica wypadkach majowych. Drugi odmienny etap istnienia Rzeczypospolitej rozwija się za prezydenta Ignacego Mościckiego, a ponowny Jego wybór na Prezydenta w roku 1933 utwierdza nas w przekonaniu o ustabilizowaniu się zewnętrznych i wewnętrznych warunków bytu Rzeczypospolitej. Postać wielkiego uczonego, znakomitego wynalazcy, inż. Mościckiego jest widomym znakiem niewzruszalnej ciągłości i konsekwentnego pochodu Polski ku lepszej przyszłości. Lecz w prezydenturze Ignacego Mościckiego nietylko ucieleśnia się trwałość niezachwiana Rzeczypospolitej. Ponowny wybór Mościckiego jest zarazem dalszym krokiem w wielkiej i odpowiedzialnej pracy, którą wziął na swe barki ów czynny odłam społeczeństwa, który wywiódł się z kadr bojowników niepodległości i z dumą nazwał się obozem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ponowny ten wybór był oznaką, że coraz bezwzględniej oczyszczać się będzie naszą niwę państwową z błędów i pomyłek pierwszych lat bytu Niepodległości Polski.

Największym błędem owych lat było krótkowzroczne a złośliwe skrępowanie władzy Głowy Państwa, a największym grzechem tej — na szczęście już przebrzmiałej — epoki, stało się wtłoczenie między obywatela a Państwo wszechwładnej instancji, której na imię: partja. Państwo bez mocnej władzy u góry, oddzielone partyjnym murem od własnych obywateli, nie mogło rozwijać się pomyślnie. Toteż drugie siedmiolecie naszego odrodzonego bytu zaz-

naczyło się pracą nad rozszerzeniem uprawnień zwierzchnika Rzeczypospolitej i pracą nad jaknajsilniejszem związaniem obywatela z Państwem. Zapewne, że trud stworzenia tego, czego Polska od wieków nie oglądała — silnej władzy — nie byłby do pomyślenia bez ofiarnego mozołu tych, co wyszli z polskiego zwycięstwa orężnego, lecz z drugiej strony podkreślić należy, że cały trud obozu Marszałka Piłsudskiego, nie wydałby takich rezultatów, gdyby na naczelnem stanowisku nie było takiej jednostki, jak Ignacy Mościcki.

Obowiązująca obecnie jeszcze Konstytucja nie wręcza Prezydentywi takiej władzy, aby całokształt losów Państwa spoczął tylko w Jego ręku, raczej czyni Go współpracownikiem sternictwa państwowego, jednym z wykładników polskiej idei państwowej.

Te wszystkie błędy — naprawi dopiero Nowa Konstytucja, która w poprawionej przez senat częściowo formie, wejdzie niebawem w życie.

Tem bardziej musimy ocenić trud i ofiarę prof. Ignacego Mościckiego, które podjął i wypełnia dotąd wprost ponad wytrzymałość jednostki. Profesor Mościcki podjął rolę gospodarza Polski objąwszy prezydenturę w chwili, gdy Państwo było oparte o chwiejne podstawy finansowe, pozbawione technicznego dostępu do morza, bez przemysłu obronnego, a dziś u progu nowej ery, jaka błyśnie dla Polski w chwili wejścia w życie Nowej Konstytucji, przewodzi Państwu o pewnej walucie, której podstawy są niewzruszone, Państwu, które zdobyło się na taki rekord gospodarczo-teczniczny, jak port w Gdyni i które pod względem środków obronnych jest najzupełniej samowystarczalne.

Bezsprzecznie ciężkie próby przeżywa nasze społeczeństwo, twardy wypadł los nam, rzuconym na pastwę kryzysu. Lecz zjawisko to wypłynęło nie z Polski, ale przybyło z wielkich centrów życia ekonomicznego, które o wiele, wiele dotkliwiej odczuły na sobie skutki światowej katastrofy, niż Polska.

Ciężko jest może w dobie światowego przesilenia otrząsnąć się z apatji i koncentrować wysiłki twórcze, lecz każdy winien jasno zdawać sobie sprawę w jak wielkim stopniu w Polsce złagodzono ciężar światowego kryzysu właśnie pod egidą dzisiejszego Solenizanta, który zawsze umiał przeciwstawić apatji — niezmożoną twórczość.

V.

Znakomici ludzie stanu tam się najprędzej pojawiają i rozwijają, gdzie jest wielka działalność, wielkie przedsięwzięcie.

Zienkowicz — Alcyata
(Wizerunki polityczne 1864 r.)

Wódz i wojsko

gwarantują naszą niepodległość i mocarstwowe stanowisko

Jak co roku, również i teraz sejmowa komisja budżetowa przeprowadziła debatę nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Jednak zaprawdę zainteresowanie społeczeństwa nie skupia się na cyfrowych danych: nie chodzi o te czy inne cyfry, o to, czy w jakimś dziale administracji wojskowej z budżetu coś ujęto czy dodano. Społeczeństwo żywo obchodzi zupełnie co innego i większego: stan obronności Państwa i ustosunkowanie się izb prawodawczych do tego kapitalnego w naszych warunkach zagadnienia.

Bo nasza sytuacja geograficzna jest z natury rzeczy taka, iż siłę obronną Rzeczypospolitej wysuwa na pierwszy plan, czyni z niej jeden z najważniejszych problemów w obecnym etapie rozwoju naszej państwowości.

I to mimo tego, że polityka zagraniczna naszego rządu jest polityką szczerego wysiłku dla utrzymania pokoju świata — mimo tego, że Polska chce żyć w zgodzie i w dobrych stosunkach sąsiedzkich ze wszystkiemi państwami, które ją z wszystkich stron otaczają.

Ale natura ludzka jest już taka, że widzi tylko siłę i tylko tę siłę poważa.

A więc w naszym wypadku siłę obronną Państwa i siłę naszego wojska.

Wiemy, jak najszersze rzesze społeczne przywiązane są do naszego wojska, wiemy, jak głębokie więzie uczuciowe łączą społeczeństwo z naszą siłą zbrojną, wiemy, jaką miłość otacza jej Twórcę i Wodza i wiemy, z jaką dumą wszyscy spoglądamy na wspaniały rozwój armji.

Ale jeżeli w rodzinie państw i narodów europejskich Polska już po kilkunastu latach niepodległego bytu, stanęła w rzędzie mocarstw, jeśli wielkie potencje na arenie międzynarodowej pertraktują z nami, jak równi z równym, jeśli stanowimy taki a nie inny czynnik w polityce europejskiej — to zawdzięczamy to w pierwszym rzędzie temu, iż mamy Wodza i wojsko — i to takiego Wodza i takie wojsko!

Bez względu więc na to, co o takim czy owakim dziale budżetu, o takich czy innych wydatkach, oszczędnościach, zarządzeniach itd. powie ten czy ów mówca z opozycji — fakt oparcia naszego prestiżu na świecie o silną armję, jest jedynym miernikiem, jaki społeczeństwo winno przedkładać — i przykładać — i przykłada też — do siły obronnej Państwa.

Uczą nas zresztą dzieje i tragiczne doświadczenia przeszłości. Wspomnijmy przełomowy okres w historji Polski — a jest nim schyłek wieku

XVII-go i początek XVIII-go. Polska jest jeszcze wówczas wielką potencją w środkowej i wschodniej Europie. Przeżyła wspaniale stulecia od Batorego po Sobieskiego. Od Pskowa po Wiedeń rozbrzmiewa jej sława wojenna. Wiek „Wielkich Hetmanów" — Żółkiewskich, Czarnieckich, Koniecpolskich—stulecie Kircholmu, Cecory. A potem — tragiczne załamanie... Po Sobieskim — Sasi... Upadek tężyzny szlacheckiej, wzrost przeświadczenia, że najważniejsze jest spławianie galarami żyta do Gdańska. Niechęć do szabli, upadek ducha — i upadek siły obronnej.

Następstwa nie dają długo na się czekać. Brak siły obronnej powoduje w społeczeństwie rozkład wewnętrzny, z którego skwapliwie korzystają sąsiedzi. Dają nam dziwnego tworu rodzaj paktu wschodniego. Rychło stają się oni, a nie własna armja „gwarantami naszych granic". „Gwarantuje" je i Katarzyna i Fryderyk... Niebawem Polska traci samodzielność państwową i przeżywa stokilkadziesiąt lat niewoli... A przecież ta przedrozbiorowa Polska nie prowadziła wcale polityki ekspansji imperjalistycznej; wręcz przeciwnie, była nawskroś pacyfistyczna. Nie miała jednak na poparcie tego — silnej armji. I przypłaciła to upadkiem...

Powiada francuskie przysłowie: „można być pacyfistą — jeśli się ma siłę".

Polska ma dziś tę siłę.

W rocznicę styczniową powstania

„Odruchem romantycznym szaleńców" nazwali rok 1863-ci ci, którym lasy szubienic, białe śniegi Sybiru, zniszczenie i klęska kraju przesłoniły możność prawdziwego spojrzenia na twórcze pierwiastki tego potężnego roku.

Powstała więc legenda porywu niezmiernie szlachetnego, ale — szaleńczego, ba nawet — szkodliwego. Tak ujmowali bowiem po r. 1863 dzieje tego powstania t. zw. ugodowcy, a po nich— endecy. Tak też oceniali je przez dziesiątki lat historycy.

Dopiero Józef Piłsudski uczynił przełom w tej ocenie. W okresie przedwojennym, w czasie swych badań nad dziejami Polski porozbiorowej, ówczesny Komendant Związku Strzeleckiego specjalnie zatrzymał się nad rokiem 1863. Owocem tych studjów jest znana książka o powstaniu styczniowem. Józef Piłsudski spojrzał na Polskę z owego roku inaczej, niż przedtem czynili historycy.

Zauważył przedewszystkiem jedno zjawisko niezwykłe: oto kraj, pozbawiony własnego wojska i rządu, nie posiadający ani jednej własnej instytucji państwowej, działał przez półtora roku jak najsprawniejsze państwo. Prowadził walkę przeciw najeźdźcy, przeciw przemożnej nawale wroga, przeciw sile od wielu lat zorganjzowanej i operującaj najokrutniejszemi środkami.

Partyzantka — najtrudniejsza z trudnych, walka podjazdowa — prowadzona przez powstańców, stawiała czoło potężnej armji rosyjskiej. Tajny rząd uzyskiwał posłuch wśród obywateli, wśród ludzi wszelkich zawodów i wszelkiego stanu. Rząd ten umiał skonsolidować społeczeństwo. Czyż dyktatura Romualda Traugutta, znajdująca dla siebie bezwzględne posłuszeństwo wśród organizacji powstańczej, właśnie w jej najcięższym okresie, nie była najpotężniejszym dowodem, jak bardzo naród polski, w twardych warunkach, potrafi podporządkować się władzy, o ile posiada ona autorytet moralny?

Wszystkie warstwy narodu brały udział w powstaniu styczniowem. Jedynie lud wiejski — wskutek uprzedniej demagogji caratu i ciemnoty własnej, wypływającej z fatalnego układu sił społecznych — nie dojrzał wówczas jeszcze do czynnej walki o niepodległość. A stało się to, mimo, że kwestja włościańska uznaną została przez powstańców za zasadniczą; przecież ruch został zapoczątkowany wydaniem manifestu do ludu wiejskiego, głoszącego natychmiastowe uwłaszczenie.

Jako pierwszy wśród historyków zwrócił uwagę w swem dziele „O roku 1863" Józef Piłsudski na państwowo-twórczą stronę powstania, obalając stworzoną przez pozytywistów a powtarzaną potem przez endeków legendę, jakoby było ono „odruchem romantycznych szaleńców". Powstanie miało swą niezłomną ideologję, miało swój program społeczny i polityczny, umiało wytworzyć tajny rząd i zorganizować siły zbrojne. Wszystko to działo się w okresie niesłabnących represyj, w ciągłej walce z wrogiem i z przełamywaniem opinji własnego narodu, wśród którego nie brakło ludzi słabych, przerażonych lub chwiejnych.

To też książka Józefa Piłsudskiego wydobyła na jaw przedewszystkiem wartość tego czynnika moralnego i ideowego, który jest zawsze twórcą czynów realnych.

Pogląd ten na rok 1863, ustalony przez Komendanta, dokonał nietylko przewrotu w ocenie powstania styczniowego. Stał się on zaczątkiem tych czynów, które w r. 1914 doprowadziły do powstania Legjonów, w r. 1918 do zmartwychwstania Polski, w r. 1920 do ustalenia po walce orężnej granic Państwa.

Pogląd ten obalił zapatrywania tych, dla których klęska w roku 1863-cim — będąca następstwem li tylko fizycznej przewagi wroga — stanowiła błędny punkt wyścia dla oceniania całego ruchu zbrojnego — oceniania, które przerodziło się w tchórzliwą doktrynę, potępiającą wszelki czyn zbrojny, jako rzekomo „bezcelowy", a potem doprowadziło Dmowskiego na „drogi" ugodowe.

Józef Piłsudski nauczył nas patrzeć na rok 1863 inaczej, niż nań patrzono przedtem. Ocena roku 1863, postawiona przez Twórcę Związku Strzeleckiego i Legjonów w okresie, gdy jeszcze hasła pozytywistyczne i ugodowe urabiały dusze polskie — stała się tym ideowym przełomem umysłowym, który stworzył żołnierza polskiego 1914. r.

Dziś, z perspektywy historycznej spoglądając na powstanie styczniowe i oceniając jego wartość moralną i ideową, spinamy je klamrą z czynem zbrojnym roku 1914, który doprowadził do wskrzeszenia wolnej Polski.

X.

Pod znakiem realnej pracy

Odbudowa zaufania do gospodarki rolnej

Obrady sejmowej komisji budżetowej nad preliminarzem Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej obfitowały w szereg momentów, które zasługują na specjalne podkreślenie. Cała dyskusja nacechowana była dużą naogół rzeczowością, nie tak często występującą u nas przy omawianiu skomplikowanych zagadnień społecznej i gospodarczej przebudowy ustroju naszego.

Jest to niewątpliwa zasługa obecnego ministra rolnictwa i reform rolnych, Juljusza Poniatowskiego, który umiał wnieść do polityki rolniczej Państwa ciepły ton szczerej troski o interesy polskiej wsi.

W przemówieniu swem, wygłoszonem na posiedzeniu komisji budżetowej p. minister z uznaniem podniósł pracę swych poprzedników. Wszyscy oni niewątpliwie włożyli bardzo dużo rzetelnych wysiłków w wydźwignięcie rolnictwa z tego ciężkiego położenia, w jakie wtrącone one zostało przez przesilenie gospodarcze. Każdy z tych poprzedników osobiście wniósł do tej pracy dużo trafnych pomysłów, organizując i posuwając naprzód front walki nowego bojowego ducha i umieli wyposażyć go w nowe skuteczne i realne środki działania.

Ten rzetelny wysiłek został też należycie oceniony w czasie dyskusji na komisji budżetowej nawet przez posłów opozycyjnych. Jeden z nich, przemawiając w imieniu Klubu Narodowego, z uznaniem podkreślił, że program wysuwany przez ministra Poniatowskiego jest bardzo realny i że obecny minister zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, czego rolnictwo potrzebuje i co w dzisiejszych warunkach da się dlań zrobić. Inny znowu poseł opozycyjny podkreślił słuszność obranej przez rząd linji umacniania drobnego rolnictwa, zaznaczając, że nastrój obrad komisji budżetowej nad budżetem Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej napawa go zadowoleniem.

Wszystko to świadczy, że w polityce rolniczej, pod wpływem intensywnych zabiegów rządu, konsoliduje się zgodna opinja całego kraju, która rozumie już, że walka o poprawę gospodarczego i społecznego położenia wsi polskiej, należy do najpierwszych zagadnień państwowych.

Nietylko jednak umocniła się taka opinja. Powstało również zrozumienie, że wszystkie prace nad poprawą tego położenia muszą być wolne od tak rozpowszechnionej dawniej przy kreśleniu programów rolniczych demagogji i oparte o grunt rzeczywistych warunków i możliwości Państwa.

Ciężka obecnie sytuacja naszego rolnictwa ma niewątpliwe swoje źródła w załamaniu się konjunktury światowej, która pociągnęła za sobą spadek cen i dochodów gospodarstwa wiejskiego. Ale nietylko ta przyczyna spowodowała obecną biedę wsi.

Popełniliśmy sami szereg błędów w pierwszych latach po odzyskaniu Niepodległości. Błędy te obciążają poszczególne gospodarstwa rolne, które nie umiały przewidzieć późniejszego rozwoju wypadków, lekkomyślnie zadłużały się i za mało wkładały wysiłków w zracjonalizowanie swej gospodarki w okresie pomyślnej konjunktury. Obciążają one również i politykę Państwa, która pod wpływem nacisku różnych „opiekunów" rolnictwa zamało liczyła się z realnemi możliwościami akcji przebudowy ustroju rolnego. Polityka ta sprzyjała utrzymywaniu ceny ziemi na nadmiernie wyśrubowanym wysokim poziomie, co pociągało za sobą zaciąganie odpowiednio wysokich pożyczek i zobowiązań przy kupnie tej ziemi i na potrzeby gospodarskie.

Kryzys ekomiczny, przynosząc gwałtowny spadek cen ziemi i cen płodów rolnych, postawił całe rolnictwo w niezwykle ciężkiej sytuacji, co gorsze jednak spowodował w wielu ludziach załamanie wiary w lepszą przyszłość gospodarki na roli. Przejawiło się to między innemi w braku chętnych nabywców ziemi. To też trudności w dalszem przeprowadzeniu tak koniecznej w Polsce reformy ustroju rolnego, leżą dziś nietylko w braku dostatecznych środków finansowych na ten cel, lecz również w braku chętnych nabywców ziemi.

Dlatego też przywrócenie zaufania do gospodarki na roli, odbudowa wiary w lepszą przyszłość rolnika jest najpierwszym i zasadniczym postulatem, który tak mocno i słusznie akcentuje w swych przemówieniach p. minister rolnictwa.

Trzeba stwierdzić, że to zaufanie do gospodarki na roli obecnie odbudowuje się. Odbudowuje się pod wpływem większej, niż dotychczas może troski rządu o interesy rolnictwa. Narasta oto zaufanie i narastać będzie w miarę postępów akcji oddłużeniowej. W ślad za tem wzrastać będzie fala zdolności kupowania ziemi, ułatwiająca skolei parcelację i dalsze prace w dziedzinie naprawy ustroju rolnego.

I jeden moment należy jeszcze podkreślić: wytrwałość i głębokie przywiązanie naszej ludności rolniczej do własnego zagonu. To przywiązanie słusznie stara się umocnić minister rolnictwa, mówiąc, że „stawia na indywidualne gospodarstwa" i że przywiązuje olbrzymie znaczenie do przyrodzonego i do pewnego stopnia tajemniczego stosunku między człowiekiem, pracującym na ziemi, a tą ziemią.

„Jestem ciągle rzecznikiem tej opinji — mówił minister Poniatowski — że jeśli umożliwi się przez poważny obrót kredytom długoterminowym polskiemu rolnikowi dostęp do ziemi, to jego zdolność pracy, jego umiejętność poprzestawania na małym dochodzie i jego energja potrafią wydobyć z tego kawałka ziemi egzystencję dla siebie i zmontować to gospodarstwo rolne".

Na komisji budżetowej Sejmu padły słowa rozumne i ważkie, których słuszność przez wszystkich została uznana. Takie słowa zachęcają do wysiłków nad dalszą walką z trudnościami i szerzą wiarę w celowość i skuteczność tej walki.

Zalesianie nieużytków sosną

W poprzednim numerze „Głosu Wsi" pisałem o zalesieniu lotnych piasków t. j. takich nieużytków rolnych, które nietylko, że nie przynoszą nam żadnych korzyści, lecz przeciwnie zasypują sąsiadujące użyteczne pola i łąki, a więc od tych nieużytków powinniśmy rozpocząć zalesienie, by je nietylko zrobić użytkiem, lecz jednocześnie zabezpieczyć okoliczne pola od zasypania jałowym piachem.

Dobry, zapobiegliwy gospodarz wykorzystać powinien każdy kawałek swej ziemi, boć przecie nieużytkiem nietylko nazywa się lotny piach niepokryty żadną roślinnością, nieużytkiem jest każdy odłóg, którego rolnikowi nie opłaci się orać i siać i nie daje żadnej korzyści, każdy kawałek porosły zrzadka jałowcem lub karłowatą sosną czy brzozą, każda miedza, każda burta nad rowem lub płotem, każdy przydrożek nieobsadzony drzewem jest nieużytkiem. Nieużytkami nazywają się też te liche pastwiska na których nawet owca czy koza nie pożywi się, rozmaite kotliny, jary, urwiska i doły po wybranej glinie i niema gospodarstwa rolnego by w niem nie znalazł się tego rodzaju nieużytek, który dziś w czasach bardzo ciężkich, powinien być wykorzystany przez myślącego i pilnego gospodarza. Mamy prócz tego błotne pastwiska, które z dużym nakładem pieniężnym dały by się osuszyć i zamienić na łąkę, mamy też odsypy rzeczne zalewane corocznie, mamy doły po wybranym torfie, każdy więc z tych nieużytków jest innego rodzaju, o innej strukturze i rozmaitych rodzajach gleby, na których nie wszędzie da się zasadzić las sosnowy lub brzezinę. Tam rolnik powinien poznać elementarne zasady gospodarstwa leśnego i wybrać odpowiednią roślinę nadającą się do danej gleby.

Jeżeli porównamy gospodarstwo rolne z leśnem, widzimy, że rolnik hoduje rośliny i zboża odpowiadające rodzajowi i strukturze gleby i jej właściwościom, leśnik choć sadzi rośliny długo żyjące i dłużej czeka na dochód z ich pozadzenia, musi jednak tak samo dobierać odpowiednie rodzaje drzew, które by na takiej, a nie innej ziemi dobrze wyrastały. To też na najlichszych zwiewnych piaskach wyrastają sosny, na bagnach dęby, na skałach i ziemi wilgotnej piaszczysto-próchnicznej świerki i t. d. na lekkich sapistych glebach wierzba koszykarska lub morwa, które to rośliny przysporzą prędzej i większy dochód rolnikowi niż długowieczna sosna. Wiemy, że ludzi wciąż przybywa i wymagania ich wzrastają, sądzą zatem niektórzy, że należałoby zwiększyć obszar roli i w tym celu karczują lasy z tą myślą, że „nie było nas, a był las, — nie będzie nas, a będzie las". Rzeczywiście, nas nie było, a las był, ale odkąd nasze pokolenie żyje, lasy zmniejszyły się do połowy. A skutek tego taki, że nie jeden już z nas niema drzewa budulcowego i opału, a co gorsza nastąpiła zmiana klimatu. Grady, burze, ulewne deszcze, długotrwające susze, wiatry mroźne, epidemje. choroby ziemiopłodów w okolicach pozbawionych lasów, są nieuniknione. Więc nietylko względy ekonomiczne ale i klimatyczne przemawiają za zalesieniem większej przestrzeni, zwłaszcza takich, które nie przynoszą gospodarzowi korzyści.

W krajach ekonomicznie dojrzałych, jak w Niemczech, Belgji, Czechach, Danji, lepsza jest gospodarka. Tam gospodarze, nietylko doprowadzili wszystkie swoje lasy do należytego porządku, ale zadrzewili wszystkie nieużytki, oraz posadzili drzewostany na mniej urodzajnych i odległych od zabudowań gruntach ornych i pastwiskach. Przestrzenie oddawna wydarto tam lasom, i powróciły one pod osłonę zwartych drzewostawów. Jest faktem, wiele razy stwierdzonym, że las na absolutnie leśnym gruncie jest pewniejszy i większy w rezultacie przynosić nam będzie dochód, aniżeli jakakolwiek bądź inna gałęź gospodarstwa wiejskiego.

Przystępując do zalesienia nieużytków, w pierwszym rzędzie zalesiać musimy lotne piachy i te nieużytki, które nie dają nam żadnego dochodu, a więc ziemie poleśne i bardzo nędzne, suche pastwiska, na tych więc sadzi się sosnę. Dzięki poparciu samorządu Terytorjalnego, każdy z gospodarzy chcący zadrzewić swój nieużytek powinien zawczasu zgłosić się do Zarządu Gminy, podając przestrzeń zalesienia. Sadzonki jednoroczne sosny, otrzyma z wiosną ze szkółek w Nadleśnictwie bezpłatnie.

Najodpowiedniejszą porą sadzenia małych sadzonek jest wiosna, zaraz po ustąpieniu śniegu i odmarznięciu ziemi. Wyjmowanie sadzonek sosny ze szkółki, aby nie uszkodzić korzeni, powinno być staranne, odbywać się w ten sposób: oto w poprzek przed pierwszym rządkiem wykopuje się rowek, trochę głębiej niż sięgają korzenie sadzonek, przez podważenie szpadlem z drugiej strony puszcza się bryłkami do rowka sadzonki, poczem takowe ostrożnie wyjmuje się, nikłe zaś i słabe odrzuca się zupełnie, bo z takowych wyrosły by liche drzewa. Tak samo postępuje się z następnymi rzędami. Wykopane sadzonki, tak jak rosły na zagonku układa się ściśle w koszach lub skrzyni do przewozu, gdzie sadzonki po przywiezieniu dołuje się w rowkach w cieniu, najlepiej w piwnicy lub za budynkiem od strony północnej zwilżając zadołowane sadzonki wodą. Na ziemi piaszczystej pokrytą jako tako roślinnością, przeoruje się pojedyńczym pługiem pasy w bruzdy możliwie najpłycej, co metr jedna od drugiej. W zoranych brózdach co pół metra sadzi się sadzonki sosny w szpary roślinne, specjalnemi na ten cel dłutami, całemi z żelaza lub obsadzonymi na długich trzonkach. Otwory robi się tak głębokie, by rozgałęzione korzonki nie rozwijały się. Błędnie postępują ci, co przed sadzeniem maczają korzonki sadzonek w papce z gliny i takie zlepione korzonki wkładają w szpary, co później niekorzystnie odbija się na rozwoju rośliny. Lepiej zatem sadzonki sosny zanurzyć w wodzie, a następnie obsypać korzonki miałką próchniczną ziemię, a cel obsychania i obciążania korzonków przy sadzeniu w zupełności będzie osiągnięty.

Przystępując do sadzenia silniejszy robotnik dłutem w brózdce robi pionową szparę. Młodszy i tań-

szy robotnik (od 8 lat) trzymając sadzonki w naczyniu pokrytem wilgotną szmatką, żeby nie wyschły, wyjmuje po jednej sadzonce i zapuszcza w szparę tak głęboko, jak rosła poprzednio w szkółce, bacząc na to, aby korzonki nie zawinęły się w górę, poczem pierwszy robotnik wpychając dłuto skośnie z boku do głębokości nie mniejszej niż pionowa głębokość, dociska do sosenki ziemię zasypując tymże dłutem pozostały otwór. Młodszy robotnik obciska nogą lub ręką zasadzoną sadzonkę. W 10 szpadli (dłut) zasadzić można sprawnymi robotnikami 1 ha dziennie, przy dozorze jednego dozorcy i 2-ch donoszących sadzonki, sadząc 1 metr x 50 cm. Wysadza się 20.000 sosny na 1 hektar.

W następnych numerach napiszę jak sadzić brzozę, olszę i świerk i jak zakładać plantację wierzby koszykarskiej i morwy i wreszcie w jaki sposób zalesiać nieużytki sposobem szarwarkowym w gromadzie, w której nieużytek jest gromadzki niepodzielny i podzielony.

M. B.

Z FRONTU MORSKIEGO

Wielka praca dla przyszłości rzemiosła polskiego i dla handlu

GDYNIA. (Korespondencja własna).

O szeregu lat Gdynia przodowała Polsce w rozbudowie i w inwestycjach które wielkiej liczbie robotników dawały zatrudnienie, oraz dla różnych gałęzi naszych wytwórczości związanych z budownictwem, była źródłem zarobku. Był to pierwszy etap, który można nazwać okresem budowania portu i miasta na piaszczystem wybrzeżu, gdzie dawniej pasło się bydło i gęsi. Jak w bajce o cudownej lampie Aladyna powstało na brzegu słowiańskiego morza nowoczesne miasto — dziw dla obcych i duma całej Polski.

Ale ze zbudowaniem miasta i portu nie skończył się bynajmniej nasz wysiłek nad Bałtykiem. Gdynie trzeba uprzemysłowić, oraz uczynić wielkim ośrodkiem polskiego handlu zagranicznego, nawiązać tysiączne nici porozumień gospodarczych, wyrobić dla polskiej wytwórczości rzemiosła i przemysłu polskiego.

Ten pierwszy etap o którym poprzednio mówiliśmy jest do pewnego stopnia, w zakreślonych ramach wykończony. Zapoczątkowano więc etap drugi. W tym celu powstało w Gdyni Towarzystwo Wystaw i Targów, które wzięło na siebie trud olbrzymi, zmierzający w swoich skutkach ostatecznych do pokazania światu wytwórczości rzemiosła polskiego i przemysłu, aby tą drogą zainteresować zagranicę, oraz kraj cały, sprawami naszego handlu zagranicznego i zbudować silne podwaliny pod ekspansję naszą na rynki świata.

Od szeregu miesięcy grono poważnych obywateli gdyńskich, z inicjatywy Towarzystwa Przemysłowców w Gdyni, zastanawiało się nad środkami i sposobami założenia takiej placówki wystawowej, któraby dawała możność zrealizowania celów i zamierzeń powyżej wymienionych. Po kilku zebraniach na których wyczerpująco omówiono całej zagadnienie, pod przewodnictwem p. dra md. Stanisława Bobkowskiego, powstał tymczasowy Komitet Organizacyjny i na skutek wyczerpujących referatów p. Syndyka Józefa Gendaszyka postanowił założyć Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni, Sp. z ogr. odp.

Towarzystwo takie powstało. Na prezesa Rady Nadzorczej wybrano dra med. Stanisława Bobkowskiego, wybitnego działacza społecznego, zaś na wiceprezesa p. dyr. Franciszka Linkego, kierownika Komunalnej Kasy Oszczędności m Gdyni, wybitnego finansistę i chętnego społecznika. W skład członków Rady Nadzorczej weszli pp. Jan Mack, dyr. fabryki z Gościcina — Piotr Wojtasik, radca Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, oraz p. Piotr Trześniak, właść. fabryki wyrobów bursztynowych w Gdyni, który zasłużył się pracą pionierską w tej dziedzinie drobnego przemysłu na wybrzeżu.

Na członka Zarządu Towarzystwa Wystaw i Targów w Gdyni, walne zebranie członków Towarzystwa powołano p. Syndyka Józefa Gendaszyka, znanego działacza na niwie rzemieślniczej, oraz szczęśliwego inicjatora Wystawy Rzemieślniczej, która na małą skalę odbyła się w Gdyni, w czasie lata w r. 1934 i wykazała, że tego rodzaju imprezy gospodarczo-społeczne mogą się w Gdyni cieszyć powodzeniem.

Jak nas informują, Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni rozpoczęło już intensywną pracę przygotowawczą do urządzenia Polskiej Wystawy Przemysłowo Rzemieślniczej w Gdyni w roku 1935 w czasie od 29 czerwca do 1 września włącznie.

Na ostatnim zebraniu członków przyjęto plan podziału pracy na wydziały, sekcje i podsekcje. Nawiązano kontakt z władzami w Warszawie i w Gdyni, zyskując ich całkowite poparcie jako też życzliwą pomoc w Lidze Morskiej i Kolonjalnej oraz w Związku Izb Rzemieślniczych.

Solidnie i rozważnie zapoczątkowano pierwsze prace związane z Wystawą Przemysłowo - Rzemieślniczą w Gdyni w r. 1935, więc też istnieje pewność, że wystawa będzie imprezą poważną, która przed polskim drobnym przemysłem i przed rzemiosłem otworzy nowe horyzonty, ukaże nowe drogi ekspansji i nowe możliwości zbytu, co jest rzeczą najważniejszą. Przyczyni się ta wystawa do ożywienia naszego życia gospodarczego w Gdyni, w owej stolicy Polski nad Bałtykiem, po której kraj cały spodziewa się tak wiele. Przeto uważamy, że wysiłki Towarzystwa Wystaw i Targów w Gdyni czynione są w interesie całego kraju i posiadają ogromne znaczenie gospodarcze tak dla polskiego handlu zagranicznego jak i dla rzemiosła i przemysłu. Akcja ta zasługuje na jak najsilniejsze poparcie ze strony władz i społeczeństwa. Wiele się robi w Gdyni rzeczy dobrych i celowych, lecz mało tak doniosłych w swoich skutkach jak ta, którą rozpoczęło i którą prowadzi Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni.

Niewątpliwie echo tej inicjatywy i tych prac odbije się szeroko po całym kraju, potęgując wiarę, że pomimo kryzysu pracujemy intensywnie i celowo, — że nie upadamy, ani się nie cofamy — lecz owszem zdobywamy.

Podział kontygentów przywozu towarów zagranicznych

W dniu 10 b. m. odbyło się zwykłe, tygodniowe posiedzenie Centralnej Komisji Przywozowej, na którem dokonano podziału zezwoleń na przywóz szeregu towarów zagranicznych, objętych kontygentami. Zezwolenie te dotyczyły głównie importu świeżych owoców południowych.

Kwartalne posiedzenie Centralnej Komisji Przywozowej odbędzie się w dniu 18 b. m. Na zebraniu tem nastąpi podział kontygentów przywozu pomiędzy zainteresowane organizacje na cały kwartał bieżący.

Dostawy drobiu i dziczyzny na rynki brytyjskie

Jak donoszą z Londynu w ciągu ubiegłego tygodnia wobec braku podaży nowego towaru z Gdyni, ceny utrzymywały się na wysokim poziomie i w zakresie niektórych gatunków przekraczały ceny uzyskiwane w tygodniu poprzednim.

Polski drób najlepszych gatunków płacono do 11 i pół pensa, a drugich gatunków do 10 pensów za funt. Import indyków z Polski do Anglji jest obecnie nieznaczny, a ceny wahają się w granicach od 6 i pół do 8 pensów za funt. W podobnym stosunku spadły też ceny drobiu innego pochodzenia.

Obroty dziczyzną były nieznaczne, a ceny młodych kuropatw wynosiły 2 szylingi 6 pensów, młodych bażantów zaś 3 szylingi za sztukę. W drugiej połowie b. m. rozpocznie się właściwy sezon na perliczki.

MŁODZI IDĄ...

Dodatek do Głosu Wsi poświęcony sprawom Kół Młodzieży Wiejskiej Powiatu Radomskiego.

Z życia Kół

Do Koleżanek i Kolegów,

Którzy stoją poza szeregami Organizacji Młodzieżowej

Drogie koleżanki i koledzy! Z wami chcę trochę pogwarzyć dlatego, że jesteście z daleka od nas, od organizacji. Nazywam was koleżankami i kolegami chociaż może nie jesteście jeszcze, bo jestem przekonany, że niezadługo wstąpicie w nasze szeregi i wszyscy tak zwać się będziemy.

Jest mi bardzo przykro, że nie należycie do naszej gromady i nawet do żadnej organizacji młodzieżowej Jesteście pozbawieni tych wszystkich pięknych rzeczy, które my, młodzież zorganizowana, posiadamy. Piszę to do was z żalem w sercu, iż wy macie być jakby gorszemi od nas. Dlaczego? Przecież te same prawa macie. Przykro mi jest, że jesteście tak blisko, bo przecież na tej samej wsi a nie przeżywacie tego, co przeżywamy my, młodzież zorganizowana. Więc co? Czy nadal mamy się tak izolować od siebie? Uważam, że czas wielki, aby tę izolację zerwać i stać się tą jedną zwartą masą. Życie wasze marnuje się bezcelowo. A przy wspólnych wysiłkach, przy wspólnej pracy moglibyście bardzo dużo dobrego zrobić dla dusz waszych i dla całego społeczeństwa. Zastanówcie się nad tem, czy to jest prawdziwe, bo ja zdaję sobie sprawę z tego, że istotnie tak się dzieje. I kiedy niejednokrotnie przyglądam się Waszemu życiu, tyle razy mnie rozpacz ogarnia, że zamiast wspólnych zebrań, a na nich zastanowienia się nad dolą wsi naszej, zamiast odtwarzania pięknych tradycji wsi naszej, która jest niezłomną siłą ducha polskości.

Zajmujecie sobie czas bezwartościowemi plotkami. Zamiast czytania pięknych książek w długie zimowe wieczory, poznawania naszych wielkich pisarzy, którymi byli... Mickiewicz, Żeromski, Słowacki, Orkan i inni, idziecie gdzieś na drugą, trzecią wieś, poto tylko jedynie, aby tam komuś zajrzeć znienacka w okno lub też coś innego zbroić. A że tak się dzieje, to nie potrzebuje mi nikt udowadniać, bo sam na to patrzę.

Musimy z tą metodą wychowywania naszej młodzieży skończyć. I to właśnie nie kiedy indziej, ale dzisiaj, w dobie dzisiejszego kryzysu musimy się wziąść do pracy i pokazać na polu gospodarczym i społecznym duży sukses, aby to było pamiątką po wsze czasy odrodzenia się ducha młodzieży polskiej.

Szanowna Młodzieży! Wołam do was jako do najlepszych swych przyjacieli, nawołując was do wspólnej i wytężonej pracy, dajcie z siebie co kto może, a będzie nam wszystkim napewno lepiej. Pośpieszcie co prędzej pod sztandary organizacji młodzieżowych, tylko pod prawdziwe sztandary, a przekonacie się, jakie korzyści odniesiecie przedewszystkiem dla samych siebie, a później dla społeczeństwa.

A teraz podzielę się z wami wrażeniami, których doznałem w grupie swych miłych koleżanek i kolegów na II-gim Walnym Zjeździe w Kielcach Zj. Zw. Mł. Woj. Kiel. we wrześniu ub. r. Kiedy się przysłuchiwałem obradom w których sam brałem udział, byłem zdumiony z tego, że tak logicznie umie myśleć młodzież zorganizowana nad całem szeregiem spraw dotyczących wsi.

Po wytężonych obradach przyszła wieczornica, tu naprawdę spotkałem się z rozczarowaniem, że wy nie możecie tych przepięknych rzeczy oglądać, gdzie było tyle ślicznych inscenizacji, śpiewów przepięknych, tych właśnie naszych ludowych, które przecież z powodzeniem możemy stosować na zabawach, weselach i t. d.

A przyjrzyjmy się naszym zabawom, bo zauważymy, jak to one jednostronnie wyglądają wkółko i wkółko, aż do upadłego, a stąd zapalenie płuc Chodzi przedewszystkiem oto, abyśmy sobie umieli je urozmaicić; abyśmy się uczyli czegoś wartościowego. A tylko wspólnie możemy się wznieść, na wyższy poziom duchowy

Dźbik Jan

Wacyniak-Szyczak

ALEKSANDER NIEDBALSKI 5)

Nauczyciel — wychowawca młodzieży wiejskiej i Dyrektor Szkoły Rolniczej w Wacynie.

Rozmyślanie nad bolączkami wiejskiemi w czasach obecnych

i nad tem, co możemy sami zrobić dla uleczenia tych bolączek i dla podniesienia dobrobytu rolnika

Bardzo się dziwię, dlaczego na naszych stacjach kolejowych w najbardziej upalne dni nigdzie nie można dostać mleka, ani zimnego słodkiego, ani zsiadłego. Na Śląsku jest inaczej — tam wszędzie rzuca się podróżnemu w oczy mleko, toteż każdy korzysta z niego, pije i płaci, z czego właściciel krowy też swoją część dostaje. Ciekawe, że w części Polski, która ma wspaniałe browary i doskonałe piwo — obok tego szerzy się zbyt mleka i reklamowanie go, podtykanie ludziom. Sądzę, że na tej drodze możnaby też coś i u nas utargować. Ale to nie wszystko.

ZROBIENIE MIEJSCA DLA PRODUKCJI WIEJSKIEJ

Trzeba i można więcej zrobić jeszcze inną propagandą. Trzeba zrobić **miejsce** dla mleka. Ludność miejska i wiejska w Polce bardzo mało mleka spożywa, mogłaby więcej. Trzeba rozwinąć agitację za wykazywaniem odżywczych i zdrowotnych własności mleka. Trzeba, żeby miasta wydały odpowiednie sanitarne zarządzenia, któreby konsumentowi zagwarantowały mleko zdrowe i czyste — wtedy chętnie je będzie kupował. Nie dziwmy się pewnym obawom pod tym względem u spożywcy miejskiego, bo jeżeli nawet do mleczarni spółdzielczej przywożą mleko, które po zbadaniu czystości przedstawia wiele do życzenia, to jakby zbadać konewkowy system zaopatrywania miasta w mleko — to byśmy doszli do gorszych rezultatów.

Ale powiedziałem, że głównie powiększymy zbyt mleka przez zrobienie dla niego miejsca w ludzkich żołądkach, jak to zrobić.

Wypowiedzieć wojnę herbacie i kawie czarnej, jako produktom obcym, narażającym Polskę na ogromne wydatki pieniężne zagranicę.

Zobaczmy do statystyki, chociaż niezbyt to łatwa rzecz odnaleść odpowiednie dane. Widocznie tak wszyscy pogodzili się z tem, że kupowanie obcej herbaty, to obowiązek naturalny, iż nawet nie wszędzie w wykazach nieurzędowych ją notują. Naprawdę zaczęliśmy herbatę uważać za coś nieodzownego, chyba również dlatego, żeby biedny Polak resztą swego grosza napychał kieszenie chińczykom,, Indusom czy innym holendrom albo anglikom, a nawet moskalom. Zaczęli to robić kiedyś panowie bogatsi po dworach i miastach, a po długiem przyglądaniu się i nawet przekpiwaniu z nich, poszli za niemi panowie gospodarze

Z SEJMU

Preliminarze budżetów państwowych przyjęte

Sześcioletni plan rozbudowy dróg kosztem 325 miljonów złotych

W dniu 17 b. m. na czwartkowem popołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej pos. Srzednicki referował preliminarz Państwowego Funduszu Drogowego wraz z Drogowym Funduszem Pożyczkowym.

Na b. rok budżetowy środki, jakiemi fundusz miał dysponować wynosiły we wpływach 21.913 000, wydatki zaś na ten okres 20 567.000 zł. Pozostawało 1.346,000 na budowę nowych dróg i mostów.

Referent wyraził nadzieję, że w tym roku czynniki miarodajne będą czuwać nad tą sprawą i wedle możności wyasygnują odpowiednie sumy.

Referent podaje do wiadomości, że przypuszczenia jego w zupełności się sprawdziły, i że PFD. w bieżącym roku będzie zamiast preliminowanych 21.913.000 złotych, będzie miał we wpływach 70.840 000 zł.

Z sumy tej oprócz kosztów utrzymania dróg w kwocie 20 000.000 przeznacza się na budowę ulepszonych nawierzchni 20.000.000, na budowę nowych dróg państwowych 5 135.000, stałych mostów państwowych 4.500.000, na państwową wytwórnię materjałów drogowych 1 612.000, na cele pomocy dla samorządu 810.000 zł.

Dla doprowadzenia dróg państwowych do stanu zadowalniającego, ministerstwo komunikacji opracowało 6 letni plan prac od r. 1935/36 do r. 1940 41, zamierzając w tym okresie wybudować na najważniejszych szlakach ulepszone nawierzchnie w ogólnej liczbie 4.762 km. kosztem 325 milj. zł., co razem z posiadanemi da 5.595 km., czyli 26 proc. wszystkich dróg państwowych.

Ogólna gęstość sieci drogowej o twardej powierzchni w Polsce wynosi 0.13 km. na jeden km.^{2}, co stanowi osiem razy mniej niż we Francji, a cztery razy mniej niż w Czechosłowacji.

Niepokojący jest stan motoryzacji kraju, który jest u nas zaniedbany. Mieliśmy w Polsce nie licząc motocykli 25 000 pojazdów mechanicznych, gdy nawet Rosja posiada ich ponad 150.000. Na świecie produkcja samochodów wzrasta, u nas w porównaniu z r. 1930 spadek kursujących samochodów wynosi 27 proc. Straty gospodarstwa narodowego z powodu złej sieci i stanu dróg wynoszą około 50.000.000 rocznie.

Dla zaspokojenia potrzeb drogowych należy we wpływach PFD uzyskać sumę 132.000.000, czy to drogą zmniejszenia dotacyj na inwestycje, czy też rozpisania pożyczki drogowej. Tymczasem zamiast tej sumy plan finansowy przewiduje we wpływach zaledwie 28.270.000. Omówiwszy szczegółowo preliminowane wydatki, referent stwierdza, że zamiast preliminowanych miljona złotych na rok bieżący, pozostaje zaledwie około 770 000 na drogi i mosty zamiast 104.000 000 potrzebnych na ten cel. Referent wyraża nadzieję, że potrzebna suma będzie przez czynniki miarodajne wynaleziona.

Bolączki drogowe i samochodowe w świetle dyskusji

Pos. Staniszkis (Klub Nar.): Z referatu widzimy, że ten rok budżetowy był dla funduszu drogowego właściwie gospodarką pozabudżetową, skoro budżet tego funduszu wynosił około 20 000.000, a prace wykonane wynosiły trzy i pół raza więcej, bo blisko 71.000.000 Jest to zasługą rządu, że pieniądze znalazł, ale była to gospodarka całkowicie przypadkowa. Zachodzi pytanie, poco jest fundusz drogowy, skoro gospodarka idzie torem odrębnym. Referent nie wyjaśnił dlaczego fundusz drogowy w ciągu czterech lat zawiódł nadzieje w nim pokładane. Myśmy od początku byli przeciwni sposobowi opodatkowania.

Jeżeli w Niemczech jest taki olbrzymi wzrost motoryzacji, to dlatego, że z chwilą, gdy Hitler doszedł do władzy, powiedział, że będzie zniesiony podatek ryczałtowy, a pozostanie tylko opłata od benzyny, a powtóre, iż dla nabywcy samochodów, kwota kupna jest wyłączona przy wymiarze podatku dochodowego. Jasną rzeczą jest, że zachęca to do nabywania pojazdów mechanicznych.

Pos. dr. Thon ogłasza komunikat, w którym odpowiada na zarzut posła Arciszewskiego, jakoby naruszył tajemnicę wojskową. W przemówieniu swem dr. Thon wspomniał tylko, że na cele wojskowe, np. na utrzymanie biur ewidencji, łożą także inne resorty. Nie jest to żadna tajemnica wojskowa, lecz rzecz powszechnie znana.

Następnie przemawia pos. Sanojca, który uważa, że niema takiej ekonomji, którąby pozwalała na konserwację dróg, z pożyczek, bo wtedy zwaliłaby się na nas lawina długów. Dzisiejszy stan dróg jest dowodem, żeśmy ugrzęźli w błocie własnego wynalazku.

Następnie przemawia pos. Wełykanowicz (Ukr.) oraz Kosydarski, który uważa, że ustawa o szarwarku powinna obowiązywać w całej Polsce.

Pos. Hołyński (BB) zwraca uwagę na

---

i cała masa nawet biedniejszego narodu, uważając, że przynajmniej przy większych uroczystościach herbatę koniecznie trzeba popijać.

Że statystyki widzę, iż w 1925 r. wydaliśmy na herbatę, kakao i kawę 36,5 milj. zł. w złocie, 1926 r. 31 mil. zł. w złocie, co w zł. obiegowych przynajmniej o połowę więcej wynosi. Dla lepszego uzmysłowienia powiem, że **za herbatę kupioną w 1925 roku, licząc przeciętnie po 1 zł. za 6 litrów możnaby spożyć około 276 miljonów litrów mleka,** czyli do wyprodukowania tego mleka **trzebaby 138 000 krów. dających każda po 2.000 litrów mleka rocznie.** W tem miejscu przypominam, że cały powiat Radomski t. zn. dwory wsie i miasta mają 40 000 krów, które przecież przeciętnie dają po 2 000 litrów rocznie.

Gdyby jeszcze okazało się możliwem wprowadzenie mleka do wojska, to spożycie jego znacznieby wzrosło, a hodowcy mieliby zbyt i dochody, a więc staliby się dobrymi płatnikami podatków, dobrymi odbiorcami towarów przemysłowych i t. p.

Sądze jednak, że warto się nad tem zastanowić, że warto rozważyć, czy nie należałoby przerwać płacenia takich haraczy obcym, biednieć przez to i własnemu państwu nie móc potem spłacić należnych mu danin i podatków, a i samemu nie mieć na najniezbędniejsze i właściwe potrzeby.

Powie ktoś. że herbata taniej się kalkuluje — ale to złudzenie, bo żeby z herbatą wprowadzić do ciała naszego tyle odżywczych części, ile daje mleko, to nie wiem, ile razy więcej i drożej trzebaby herbaty użyć.

Z powodu gniotącego nas kryzysu może nareszcie poddamy rewizji nasze życie, nasze urządzenia, nasze nawyki i cały tryb postępowania.

Okaże się wtedy, ile pracujemy i harujemy dla obcych a jak mało dla siebie. Zarazem przekonamy się, jak ulegamy agitacji rozmaitych bogatych firm przemysłowych i handlowych, które nas łapią w sak, nawet bez wielkiego zachodu.

Dziś doktór nawet mówi: proszę się napić mocnej herbaty i t. p. chociaż wie, że lepszem będzie powiedzenie: proszę napić się rumianku, lipowego, czy bzowego kwiatu, odwaru ze skrzypu, mięty i t. p. Toć to nietylko napoje, ale lekarstwa i to takie za które Niemcom grosza nie płacimy. Kiedy już o tem mowa, to pamiętajcie, że najwięcej rozmaitych specyfików, jak choćby aspirynę, walą nam za dobre pieniądze Niemcy, a wyrabiają je w fabrykach chemicznych, które po wybuchu wojny za tydzień przerobią na wytwórnie gazów, by nas za zarobione u nas pieniądze truć. Przecież i mydła wszelkie Niemcy tak nam zachwalili, że polskie fabryki upadają, a my kupujemy zagraniczne — też na swoją zagubę.

Wracając jednakże do zagadnienia nabiału, t. j. mleka, masła, śmietanki, maślanki, serów, mlecznej czekolady, (Szwajcarzy zalewają nas czekoladami mlecznemi — które robią z pozostającej im nadwyżki mleka nie skonsumowanej w kraju).

to, iż przed tygodniem zapadł w Najwyższym Trybunale Administracyjnym wyrok w sprawie dodatkowych opłat samorządowych na samochody. Mówca przypomina, że ustawa o funduszu drogowym w punkcie 4, art. 22 zniosła te opłaty przewidziane w ustawie o finansach komunalnych, ale przy następnej nowelizacji ten punkt czwarty wypadł, czem tłumaczy się orzeczenie N. T. A. Mówca domaga się, aby minister podjął inicjatywę ustawodawczą dla przywrócenia poprzedniego stanu rzeczy.

Wyjaśnienia min. Butkiewicza

Min. komunikacji Butkiewicz: Chętnie przytaczano tu porównanie z innemi krajami w zakresie spraw drogowych, ale nikt nie bierze pod uwagę tego, że mamy za sobą zaledwie 15 lat niepodległego bytu i w tym okresie nie można było dokonać tego samego, czego inni dokonywali w ciągu wieków.

Co się tyczy nawierzchni tłuczniowej na drogach przeznaczonych do ruchu samochodowego, nie nadaje się ona i dlatego stosuje się obecnie przeważnie nawierzchnię ulepszoną, z uwagi na poprawę ruchu automobilowego w przyszłości. Musimy jednak ułożyć sobie plan na lat sześć. Czynione są także wysiłki w innym kierunku, a mianowicie utworzenia ligi drogowej, t. j. stowarzyszenia, mającego przyjść rządowi z pomocą dla określonych celów. Jeśli zamierzenia ligi się udadzą, to osiągnie ona niewątpliwie dobre rezultaty.

Co do szarwarków, to rzecz ta jest rozważana, lecz w tym sensie, ażeby gminy mogły uchwalić wedle swoich możności ilość szarwarku do wykonania.

Wobec braku sprzeciwów przew. pos. Hołyński, uznał preliminarz za przyjęty w drugiem i trzeciem czytaniu.

GOSPODARSTWO



Dbajcie o sady

Już w wielu poprzednich numerach „Głosu Wsi" zamieszczałem artykuły pouczające o wykonaniu wielu prac w sadzie i wyświetlające dlaczego prace te powinny być w naszych sadach wykonywane.

Zamieszczane artykuły dostosowane były zawsze do rozpoczynającego się sezonu prac, a ostatnio zamieszczony opisywał wykonanie w sadzie prac na okres zimowy.

Chcę zatem obecnie Czytelnikom „Głosu Wsi" przypomnieć, że okres zimowego wykonania prac w sadzie trwa zwykle do końca lutego i kto jeszcze tych prac u siebie w sadzie nie wykonał, ten powinien wykorzystać każdy mniej mroźny lub bezmroźny dzień i z wykonaniem tych prac pośpieszać. Prac tych, pod żadnym pozorem do wiosny odkładać nie można, przedewszystkiem dlatego, bo wykonane na wiosnę są już bezcelowe, a nieraz nawet szkodliwe dla drzew, a przytem na wiosnę mamy zwykle w sadzie tak wiele innych prac, że niebyłoby czasu na wykorzystanie tych, które mogą być i powinny być wykonane przez okres zimowego spoczynku drzew w sadzie.

A wykonanie tych prac w sadzie przyczynia się do dobrego wzrostu, rozwoju i owocowania drzew.

Jeśli chcemy, by drzewa nam rodziły i to owoce dorodne, duże, barwne i aromatyczne — to trzeba koniecznie w okresie zimowego spoczynku drzew prace te wykonać.

Więc wyskrobać bardzo dokładnie pnie drzew, konary i grubsze gałęzie drzew jak najwyżej z łuszczącej się kory, przeciąć korony drzew z zagęszczonych, krzyżujących się, suchych i nadłamanych gałęzi — wyciąć wilki i wzrastające pędy w środek korony, wszystkie większe rany po wyciętych gałęziach i wszelkie skaleczenia zasznurować maścią ogrodniczą. Po wykonaniu tych prac całe drzewa takie pnie jak i korony opryskać bardzo dokładnie karboliną sadowniczą rozcieczoną z wodą (na 100 litrów wody 5—10 litrów karboliny), a po opryskaniu w kilka dni pnie drzew, grubsze konary i gałęzie wybielić mlekiem wapiennem do którego dodaje się karboliny lub siarczanu miedzi wykonać to można tylko w dnie pogodne i bezmroźne. Tanie opryskiwacze do wykonania tych prac, karbolinę sadowniczą, siarczan miedzi, wapno, piłki, noże ogrodnicze i t. p. dobre, a po niskich cenach, nabyć można w Radomiu w Powiatowej Spółdzielni Rolniczej. Dokładne opisy wykonania tych wszystkich prac i szczegółowe recepty do przyrządzania cieczy znajdzie każdy z Czytelników „Głosu Wsi" w numerach z roku zeszłego. Każdy nie posiadający praktyki w wykonaniu tych prac, lub mający jakieś wątpliwości — powinien zgłosić się o radę i pomoc do miejscowego instruktora ogrodnictwa.

Każde Koło ogrodnicze, Kółko rolnicze, inne pokrewne organizacje, Urzędy gminne i t. p. zgłaszać się mogą do miejscowego instruktora ogrodnictwa, żeby urządzić miejscowy praktyczny pokaz tych prac.

Wł. Malawski
instruktor ogrodnictwa

Czytaj i rozpowszechniaj „GŁOS WSI"

Winniśmy zgodnie dojść do przekonania, że tę gałąź produkcji rolniczej można zupełnie pięknie nadal rozwijać przez umiejętną organizację spółdzielczego przetwórstwa i zbytu w postaci spółdzielni mleczarskich które umiejętnie prowadzone i kierowane prosperować będą dobrze i zachęcą dodowców do utrzymywania hodowli na poziomie wysokiej wydajności.

Ale pierwsi dajmy przykład hasłu: precz z herbatą i czarną kawą — pijmy mleko i polskie zioła, jedzmy polskie masło i sery.

O NADPRODUKCJI ROŚLINNEJ

Gdy już mówimy o wysokiej wydajności w hodowli, to warto, choćby krótko, powiedzieć o wysokiej wydajności produkcji roślinnej. Z powodu kryzysu niektóre proste i zrozumiałe rzeczy ludzie koniecznie chcą zagmatwać i zamącić.

Był czas, który jeszcze nie przeszedł i nie skończył się, że rolnicy ulegli błędnemu mniemaniu, iż nie warto mieć dużych zbiorów, bo z powodu nadmiaru tych zbiorów panuje taniość. Najbardziej to mniemanie dotyczyło zbóż. Ja od początku nazywałem je grubym błędem gospodarczym wśród drobnych rolników, bo u małego gospodarza największy zbiór zbóż z ha nigdy nie powinien być uważany za zaduży. Niechęć do dużej produkcji roślinnej szła od większej własności, która u nas przeważnie uprawiała kierunek zbożowy i od niego zależał jej dobrobyt. To też niskie ceny na zboża biły większą własność bardzo boleśnie.

Ale chociaż przeżywamy kryzys gospodarczy mocno zbliżył interesy większej i małej własności, to jednakże w danym razie są rozbieżności.

Drobny rolnik zwykle nastawiony jest na hodowlę t.zw. na produkcję mięsną lub nabiałową, jego dopiero doszczętnie zabija niska cena na świnie, nabiał i jajka, czyli brak zbytu na produkty hodowlane.

Dzisiaj właśnie wytwarza się taka najgorsza dla małych rolników sytuacja — droga pasza, a tani produkt hodowlany.

Dlatego ujmują wskazówkę pod tym względem następująco: Mały rolnik powinien, bo może, tanio starać się o największe plony zbóż z ha, ażeby mieć tani i dostateczny pokarm dla siebie i tanią paszę dla działu hodowlanego.

I nadal rekordy wydajności z ha żyta, pszenicy, owsa, buraków, kartofli u małych gospodarzy powinny należeć do codziennych ambitnych wysiłków, ale sposobami najtańszemi, przez własną pracę, przez dobrą mechaniczną uprawę, we właściwych terminach, przez niszczenie chwastów — złodziei, przez ochranianie gnoju, od marnowania najpożyteczniejszych jego części i najpożywniejszych składników. Na takie sposoby podnoszenia produkcji mały rolnik może sobie pozwolić, bo posiada zwykle dużo rąk do pracy, a to przecież jest dla niego kapitałem ważkim i musi mu procentować.

(d. c.)

Kronika

Styczeń
(ma dni 31)

Kiedy w styczniu rośnie trawa —
licha w lato jest postawa.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

27 niedziela — Jana.
28 poniedziałek — Walerego.
29 wtorek — Franciszka Salezego.
30 środa — Martyny p. m.
31 czwartek — Piotra z Nol.

Luty
(ma dni 28)

Gdy mróz w lutym ostro trzyma,
tedy jest niedługa zima

1 piątek — Ignacego.
2 sobota — Oczyszczenie N. M. P.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
27	7 g 26 m.	16 g 12 m.	0 g. 04 m.	9g. 28m
28	7 „ 25 „	16 „ 14 „	1 „ 21 „	9 „ 49 „
29	7 „ 23 „	16 „ 16 „	2 „ 40 „	10 „ 17 „
30	7 „ 21 „	16 „ 18 „	3 „ 57 „	10 „ 57 „
31	7 „ 20 „	16 „ 20 „	5 „ 04 „	10 „ 58 „
1	7 „ 18 „	16 „ 22 „	6 „ 12 „	11 „ 30 „
2	7 „ 17 „	16 „ 24 „	7 „ 35 „	11 „ 31 „

Zapusty na urlopie

Hop, dziś, dziś, to mi tany!
Przytupnęły wraz ułany,
Śmiech przygłuszył skrzypiec tony,
Idzie mazur — jak pierony!

Kanoniery i piechury
Wykrzesują z podłóg wióry,
Sapie saper, ale wali!
(Babę mu jak ponton dali).

Kompanijny kucharz tłusty
Też się wybrał na zapusty,
Panny przed nim dały nura,
Złapał chochlę do mazura.

Lotnik tańczy rekordowo:
Chciałby pułap rozbić głową.
A tuż za nim ci z łączności
Chcą dorównać mu w zręczności.

Siup, siup, siup, hejże ino!
Mocniej przytul się dziewczyno.
Jak się skończy mazureczek,
To poproszę o wianeczek.

To poproszę o serdeńko
I o rączkę bielusieńką,
I o buzię, i o nózię,
I o całą pannę Józię.

Idzie mazur raźny, krewki,
Jak wrzeciona furczą dziewki,
Pod powałę lecą kiecki,
Idzie mazur mazowiecki!

Hejże chłopcy, więcej ognia!
Bo dziewczyna tego godna.
Pogubiła w tańcu chusty...
Jak zapusty — to zapusty!

Adam Kowalski

OD REDAKCJI

Trudne warunki w jakich od kilku lat pracuje ogół naszych rolników — w kraju o tak przeważającej większości ludności wiejskiej — sprawiły, że zagadnienia rolnicze wysunęły się na czoło problemów naszego życia gospodarczego. Wymownym wyrazem tego znaczenia jakiego nabrały sprawy rolnictwa jest wysunięte przez rząd premiera Kozłowskiego hasło „frontem do wsi“ i podjęta przezeń na szeroką skalę zakrojona akcja pomocy dla rolnictwa, której jednym z skutków są wydane w październiku ub. roku dekrety oddłużeniowe. Z tą akcją z góry, z tą pomocą czynników rządowych iść winna w parze praca u podstaw, praca i wysiłki samych zainteresowanych rolników w kierunku usprawnienia warsztatów pracy, zreformowania dotychczasowych metod gospodarowania i przystosowania ich do nowych, zmienionych warunków.

Doceniając znaczenie pracy jako czynnika oświaty rolniczej, zawsze staraliśmy się, aby na łamach naszego pisma zapewnić jaknajwięcej miejsca sprawom rolniczym. W tym duchu postępując i nadal postanowiliśmy począwszy od niniejszego numeru dawać naszym czytelnikam powiększony dział, przeznaczony specialnie aktualnym zagadnieniom rolnictwa i przejawom życia organizacyjnego wsi. Korzystać będziemy w tym dziale ze współpracy Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Prowadząc jak dotąd przedewszystkiem dział fachowych porad z wszystkich dziedzin gospodarstwa, będziemy nadal również omawiać systematycznie najnowsze ustawodawstwo, posiadające znaczenia dla rolnictwa, informując jednocześnie o działalności i rozwoju organizacyj rolniczych. Wreszcie w osobnym dziale porad i odpowiedzi, udostępnimy łamy naszego pisma czytelnikom, dając im możność wypowiadania swych uwag i formułowania zapytań, na które udzielać będziemy odpowiedzi i fachowych wyjaśnień.

W ten sposób, w ramach zakreślonych naszą działalnością prasową, służyć będziemy tak ważnym dla życia gospodarczego Państwa sprawom rolnictwa, pod hasłem: przez pogłębienie wiedzy fachowej i doskonalenie form życia organizacyjnego do podniesienia warsztatów pracy i dobrobytu.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie

od dnia 27.I. do dnia 2.II. 1935 r.

Niedziela

9.00 Audycja poranna, 10.05 Płyty, 10.30 Nabożańtwo, 12.05 Przegląd teatralny, 12.15 Transm. z Filharm. Warsz., 14.00 Płyty, 15.00 **„Zimowe zwalczanie szkodników i chorób roślin“**, 15.15 Orkiestra banjolistow, 15.25 **Przegląd rynków produkt. roln.**, 15.35 D. c. progr. ork. banjolistów, 15 45 **Pogadanka rolnicza**, 16.00 „Dzień w dzień“ — fragm z pow., 16.20 Polskie pieśni na płytach, 16.45 Opow. dla dzieci starszych, 17 00 „Dziś! Dziś! Dziś!“ — Walter prosi do tańca, 17.50 Odczyt, 18.00 „Teatr Wyobraźni“, 18.45 „Życie młodzieży“, 19.00 Muz. lekka, 19.50 Feljeton aktualny, 20.00 „Na wesołej lwowskiej fali“, 20.30 Dzien. wiecz., 20.40 „Jak pracujemy w Polsce“, 20.45 W operze „Neron“ Mascagniego — mówić będzie p. Karol Stromenger, 20.55 Transm. z teatru „La Scala“ w Medjolnnie — „Neron“ — opera Pietro Mascagni.

Poniedziałek

6.45 Audycja por., 12.10 Muz lekka, 13.00 Dziennik południ., 13.05 Płyty, 15,35 **Przegląd giełdowy**, 15 45 Muzyka lekka, 16 45 Lekcja jęz. niemiec., 17.00 Wieniec pieśni śląskich, 17.25 „Skrzynka pocztowa“, 17.35 Płyty, 17.50 Tr. z Poznania, 18 00 **„Skrzynka poczt. roln.“**, 18.10 Przegląd filmowy, 18.15 Koncert, 18.45 Pogad. dla dzieci, 19.00 „Wędrówka mikrofonu po Polsce“, 19.25 Chwilka społeczna, 19.30 Odczyt, 19.50 Wiadom. sport, 20.00 Płyty, 20.45 Dzien. wiecz., 20 55 „Jak pracujemy w Polsce“, 21.00 Koncert symfon., 21.45 „Tradycja naukowa na Pomorzu“ (Tr. z Torunia), 22.15 Muz. taneczna

Wtorek

6.45 Audycja por., 12 10 Koncert, 12 45 Aud dla dzieci młodszych, 13.00 Dziennik południ. 13,05 D. c. koncertu, 15.35 **Przegląd giełdowy**, 15 45 Muzyka lekka, 16.45 „Skrzynka P.K.O.“ 17.00 Koncert, 17.25 **Pogadanka społeczna**, 17.35 Muzykn łotewska, 17.50 „Skrzynka poczt, techn.“, 18 00 **Wiadom. roln.**, 18.15 Koncert, 18.45 Szkic literacki, 19.00 Utwory na skrzypce, 19.20 Pogad. aktualna, 19.50 Wiadom. sportowe 20.00 Koncert popularny, 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“, 21 00 „Coctaile muzyczny, 22.00 Koncert reklam., 22.15 Płyty, 22.45 Odczyty w jęz. włoskim, 23 05 Muz. tan.

Środa

6.45 Audycja por., 12 10 Muz. popularna z płyt, 13.00 Dziennik południ., 15.35 **Przegląd giełdowy**, 15 45 Fragment teatralny, 16.00 Koncert, 16.45 Aud. dla dzieci st., 17.00 Z pieśni Fr. Schuberta, 17.25 „Dzieci żądają pomocy“ — odczyt, 17.35 Płyty, 17 50 Poradnik sportowy, 18 00 **Skrzynka poczt. roln.**, 18.15 Trio fortepian. 18.45 Odczyt, 19.00 **Piosenki ludowe**, 19.20 Pogadanka aktualna, 19 30 Płyty, 19.50 Wiadom. sport., 20,00 Wesoła aud. muzyczna, 20.45 Dzien. wiecz., 20 55 „Jak pracujemy w Polsce“, 21 00 Koncert Chopinowski, 21.30 Odczyt w jęz. niemiec., 21,40 Recital śpiew., 22.15 Muz. tan

Czwartek

6.45 Audycja por. 12.10 Audycja d.a dzieci młodszych. 12,30 XIII-ty Konc. Szkol, Filh. Warsz. 13 00 Dzien. połud. 13.05 **Z rynku pracy.** 13.10 D. c. por. Szkol. 15.35 **Przegląd giełdowy.** 15.45 Marsze wojsk. polsk. w wyk. Ork. 1 Pułku Szwol. 16 45 Lekcja jęz. franc. 17.00 Rozstrzyg. konk. dram ua scen. słuchow. 17.50 Skrzyn. poczt. 18.00 **„O nawożenie łąk i pastwisk“**. 18.15 Płyty. 18.45 „Co czytać“ 19.00 Konc. chóru „Harfa“. 19 20 Pogad. aktual. 19.30 Pieśni bez słów. 19.50 Wiad. sport. 20.00

„Jak spędzić święto". 20.05 Muz. lek. 20.45 Dzien wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Konc. popul. 21.45 „Separ dzieln. Wiel kopolski (odczyt). 22.00 Konc. rekl. 22.51 Skrzynka. poczt. techn. 22.30 Muz. tan. 22.45 „Górny Śląsk — kraj czarnych djamentów". 23.00 Odczyt w jęz. esperanckim. 23.05. D. c. muz. tan.

Piątek

6.45 Aud por. 12.10 Konc. Zesp. Wiesł Wilkosza. 12.45 „Aprowizacja miast". 13.00 Dzien. połud 13.05 D. c. konc. 15.35 **Przegląd giełdowy.** 15.45 **„Polskie pieśni myśliwskie"**. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Kwartet smyczkowy. 17.50 „Przegląd wydawn.". 18.00 **„Wiadomości rolnicze"**. 18.15 Płyty. 18.45 Odczyt. 19.00 Duety. 19.20 Pogad. aktual. 19.30 Muzyka. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Pogad. muz. 20.15 Konc. symfon. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Konc. rekl. 23.05 Płyty. 24.00 Muz. tan.

Sobota

9.00 Aud. por. 10.00 Trans Naboż. z Krakowa. 12.05 Przegl. teatr. 12.15 Por. muz. 14.00 Muz. salon. 15.00 **„Trzeba zajrzeć w pole"**. 15.15. Płyty. 16.35 Mel. z opt. „Gejsza". 15.45 „Z pokolenia na pokolenie". 16.00 Najn. nagr. na płytach. 16.30 „Teatr Wyobraźni". 17.00 Konc. okr. 17.50 Odczyt. 18.00 „Przegląd prasy roln. kraj. i zagran.". 18.15 Drob. fortep. 18.45 „W labiryncie instynktów zwierzęcych". 19.00 Recital. 19.20 Odczyt. 19.30 Utwory na cytrę. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Ork. P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Konc. popul. 21.45 Szkic liter. 22.00 Konc. rekl. 22.15 Muz. tan. 23.05 „Loża Szyderców" 23.35 Muzyka taneczna. 24.00 Muzyka tan. z rest. „Gastronomja".

Z RADOMSKIEGO

Zebranie działaczy społecznych i gospodarczych z powiatu radomskiego

W dniu 17 b. m. w sali Sejmiku radomskiego odbyło się o godz. 14-ej zebranie działaczy społecznych i gospodarczych z powiatu radomskiego. Zebranie zorganizował prezes Rady powiatowej B.B.W.R. p. St. Gawroński z inicjatywy p. starosty Al. Klotza. Porządek dzienny zapropowany przez p. Starostę powiatowego był następujący:

1. Potrzeby powiatu, które Wydział powinien realizować.
2. Jak należy to wykonać,
3. Doniosłość doboru członków, Wydziału Powiatowego i kogo należałoby wybrać.

Przewodniczył zebraniu p. starosta powiatowy Aleksander Klotz w asyście organizatora zebrania p. prezesa St. Gawrońskiego oraz zastępcy starosty dr. Schützera, sekretarzował p. Wł. Michalik.

Przewodniczący obradom p. Starosta po przeczytaniu porządku dziennego, zagajając obrady, podkreślił wielką wagę, jaką przywiązuje do dzisiejszego zebrania przybyłych przedstawicieli i wyrazicieli opinji społecznej. P. starosta zaznaczył z naciskiem, że chodzi mu właśnie o swobodne wypowiedzenie się zebranych tak co do obecnych potrzeb powiatu, jak i wyrażenia poglągów na braki i błędy w dotychczasowej gospodarce samorządu powiatowego. Przechodząc do zbliżających się wyborów do Wydziału Powiatowego, p. Starosta oświadczył, że w najmniejszym stopniu nie zamierza wywierać wpływu na wolny wybór członków Wydziału. Korzystając z obecnego zebrania chce go użyć jako pewnego rodzaju kryterjum i wysłuchawszy, opinji wziąć ją pod rozwagę przy dalszej swej pracy dla dobra powiatu.

Po przemówieniu p. Starosty zabrał głos p. prezes Rady pow. B.B.W.W. St. Gawroński, zaś treść jego referatu stanowił pogląd na zadania, jakie czekają nowy Wydział powiatowy. Zastanawiając się, na podstawie doświadczenia, nad całokształtem prac, p. prezes przychodzi do przekonania, że najbardziej na sercu przyszłemu Wydziałowi powinny leżeć następujące zagadnienia.

1. Utrzymanie szkoły rolniczej w Wacynie, która to szkoła wychowuje i uczy młodzież rolniczą jak stać się dobrym obywatelem kraju i fachowym rolnikiem.
2. Dokonanie koniecznych meljoracyj.
3. Budowa dróg, przez racjonalne wykorzystanie robót szarwarkowych przy celowem rozplanowaniu, które drogi należy przedewszystkiem budować. Rzecz prosta, iż chodzi o budowę dróg o trwałej nawierzchni.
4. Rozbudowa szkolnictwa powszechnego przez dostarczenie sal szkolnych i rozwiązanie trudności związanych z tem zagadnieniem w powiecie. W dalszym ciągu swego przemówienie p. prezes podkreśla, że istnieje wiele bolączek, które należałoby usunąć, wiele spraw, które trzeba załatwić, niestety należy się liczyć, ze szczupłym budżetem i ciężkiem położeniem gospodarczem płatników podatków samorządowych. To też do nowego Wydziału muszą wejść ludzie o dużych wartościach moralnych i intelektualnych, bo duże napotkają trudności, które jednak trzeba pokonać.

Po przemówieniu p. Gawrońskiego przewodniczący udziela głosu p. Helbichowi Józefowi, właścicielowi maj. Konary w pow. radomskim. Mówca zwraca uwagę na konieczność zorganizowania rynku zbytu na płody rolne, by położyć wreszcie kres dzikiemu handlowi, wyzyskującemu rolnika. Ten wyzysk zdaniem mówcy przedewszystkiem dotyka handlu rybnego w którym panują wprost skandaliczne stosunki, jeszcze gorsze niż w handlu zbożem. Poczem mówca atakuje radomską fabrykę bekonów, za to, iż odmawia wypłaty premji za dostarczoną trzodę przez służbę folwarczną, mimo, że ta służba hoduje materjał taki sam, jak właściciele folwarków. Mówca zwraca się z apelem do O. T. O. i K. R. o interwencję w tej sprawie.

Skolei zapisuje się do głosu p. Arkuszewski i kieruje do p. Starosty prośbę, by poinformował miarodajne sfery o tem, iż powiat radomski mylnie został zaliczony do 1 klasy, i na podstawie tej kwalifikacji musi płacić wszystkie świadczenia i podatki Prosi o zmianę tej kwalifikacji na właściwą, to jest 3-ciej klasy. Również prosi o wyjednanie pomocy dla tych wszystkich rolników, którzy porobiwszy swego czasu kosztowne meljoracje, pozaciągali na ten cel uciążliwe obecnie zobowiązania pieniężne i nie są w stanie w dobie ciążącej złej konjunktury i spadku cen produktów rolniczych, spłacać ciążące na nich z dawnego tytułu długi. W zakończeniu wnosi mówca o skromny budżet i hamowanie Wydziału w poczynaniach luksusowych, na co nas nie stać.

Zabiera głos p. Gombrowicz Jerzy, stwierdzając, że rolnicy są patrjotami, jednak istnieje rażąca dysproporcja między potrzebami Państwa. a siłą płatnicza obywateli, dlatego należy oczekiwać od członków Wydziału, że zachowają konieczny umiar przy wydatkach na różne cele. Zwraca jednak p. Gombrowicz uwagę na konieczność otoczenia szczególną opieka szkolnictwa powszechnego, gdyż dzieci muszą się uczyć jaknajliczniej, by podnieść ogólną oświatę w Polsce.

Inne sprawy poruszył ks. Rębowski z Wyśmierzyc. Chodziło mu o te długi nadmierne, w które popadli niektórzy rolnicy z jego parafji, kupując za namową Kółek Rolniczych, w okresie dobrej konjuktury krowy rasowe, a dziś przy spadku ogromnym cen bydła — pozostali z długiem, który czestokroć równy jest wartości całej posiadłości chłopa. Zapytuje, czy nie można by znaleźć sposobu i przyjść z pomocą tym rolnikom. Zwraca uwagę na niedostateczną jego zdaniem pomoc gospodarzom, którzy nie umieją poradzić sobie sami, gdy przychodzi pomór i różyca na trzodę chlewną. Ks. Rębowski zwraca uwagę na nierównomierną klasyfikację ziemi, zwłaszcza nabytej z parcelacji majątków, których właściciele chcąc uzyskać pożyczki od Towarzystw Kredytowych, Ziemskich lub Banków, postarali się o wyższy szacunek ziemi. Ciężar ten spadł obecnie na drobnych rolników — nabywców parceli z tych wysoko klasyfikowanych majątków. Szczególnie na sercu leży mówcy sprawa w Ulaskach Grzmiacych, gdzie lite piaski zaliczone są do II ej klasy. Urzędy skarbowe nie chcą słyszeć o przeklasyfikowaniu tej ziemi z wyższej kategorji na niższa. Przedstawieniem opłakanego stanu dróg w Wyśmierzycach zakończył mówca swe przemówienie.

Nad całokształtem zagadnień gospodarczych w powiecie w dłuższym wywodzie zastanawiał się p. dyr. A. Niedbalski, zwracając uwage na te konieczności państwowe, których uniknąć się nie da i które mimo stosowania oszczędności musimy ponosić. Do nich należa przedewszystkiem drogi, nietylko wynikające z potrzeb lokalnych powiatu, choć i tych potrzeb nie wolno lekceważyć. Dalej omawia p. dyr. Niedbalski sprawę 6.000 ha nieużytków, które przeważnie znajdują się w rękach drobnego rolnika. Te nieużytki trzeba przedewszystkiem zalesić. Przechodząc do oświaty mówca przestrzega przed zbyt pochopnie stosowaną oszczędnością w budżecie szkolnictwa, ponieważ oświata posiada znaczenie ogólno-państwowe. Również, jeśli chodzi o bezrobocie, to istnieje ono na wsi, choć nie daje o sobie znać tak krzykliwie jak bezrobocie w mieście. Sprawa ta została częściowo dodatnio załatwiona w okresie budowy kolei Radom-Warsza-

wa, niemniej jednak bezrobocie na wsi istnieje, ludność głoduje, nie mając środków do życia i zarobków. Jeśli tej ludności stworzy się możność zarobkowania, to zwiększy się odrazu konsumcja wewnątrz kraju, co przyczyni się do poprawy konjuktury gospodarczej.

Ponownie prosił o głos p. Arkuszewski, stawiając zarzut szkole Wacyńskiej, że wychowuje ona chłopów na panów, którzy ukończywszy szkołę w innych warunkach niż mają je w domu, wstydzą się później pracy na roli uciekając do miast.

Wywiązała się na ten temat bardzo ożywiona dyskusja w której zabierali głos 1. p. Erdman, 2. Wróblewski z gm. Stromiec, 3. Aderek z gm. Radzanów, 4. Sułowski 5. Gombrowicz i wielu innych udawadniając rzeczowemi argumentami ponad wszelką wątpliwość, iż wprost przeciwnie wychowankowie wacyńscy po powrocie do domów są przykładem sąsiadom — pracując na roli fachowo i przodując w społecznej pracy. Wszystko to świadczy o tem, że szkoła Wacyńska prowadzona jest wzorowo.

Po wyczerpaniu tego tematu inny mówca przedstawił dręczące ludność wiejską opłaty rogatkowe przy wjazdach do miasta na targi i za wysokie opłaty targowe, które wydatnie rujnują chłopów. Jest to tego rodzaju haracz, który powinien być w czasach dzisiejszej stagnacji gospodarczej zniesiony. Prosi o interwencje w tej palącej sprawie.

Poseł Chyb zabrawszy głos stwierdził, że wiele z tych spraw, które tu poruszono nie należy do kompetencji Wydziału Powiatowego. Jednak dobrze się stało, że wypłynęły one na widownię obrad, gdyż rzucone myśli zapadną w serca przyszłych członków Wydziału. Mówca zwraca uwagę na jedno. Oto przyszły Wydział Powiatowy stanowczo powinien dbać przedewszystkiem o interesy drobnych rolników, którzy stanowią przecież przygniatającą większość w powiecie albowiem gospodarzy posiadających do 30 mórg jest przeszło 23 000. a natomiast gospodarstw wyżej 30 mórg tylko 369. Pod tym kątem więc należy prowadzić gospodarkę w powiecie — pod tym kątem prowadzić budowę dróg i nie budować je do pałaców, lecz tam, gdzie potrzebę ich odczuwają chłopi. Powracając do spraw szkoły wacyńskiej poseł kategorycznie stwierdza, że stoi ona ponad wszelkimi zarzutami, przygotowując młodzież do pracy na małym warsztacie rolnym, a nie na ekonomów folwarcznych.

Po zamknięciu dyskusji, przeprowadzono na wniosek p. Starosty tajne głosowanie opinjodawcze, kto winien być wybrany do przyszłego Wydziału.

Zamykając zebranie p. Starosta Aleksander Klotz podniósł wysoki poziom obrad, który dał mu obfity materjał orjentacyjny — zaznaczając, iż uważa się za przewodniczącego Wydziału a nie samodzielnego rządcę lub rozkazodawcę w sprawach samorządowych. Od tych, którzy zostaną wybrani do Wydziału, zależeć będzie zrealizowanie programu. Jeśli będą to ludzie czynu i inicjatywy — program zostanie wykonany, jeśli będą to ludzie nie umiejący lub nie chcący pracować — to cierpi na tem samorząd. Na wybór ludzi i na taką czy inną konfigurację społeczną Wydziału p. starosta wpływać nie ma zamiaru. Wyraża tylko swą opinję, że wybrani powinni być przedewszystkiem tacy członkowie, którzy chcą pracować i posiadają do tego odpowiednie dane.

Zebrani po tych słowach zgotowali panu staroście serdeczną owację, dziękując za tak poważne i słuszne stanowisko oraz za obywatelskie zrozumienie roli samorządu i przewodniczącego Wydziału.

S.

Ze związku rezerwistów

Skaryszów. W Skaryszowie odbyło się w dniu 13 b. m. w Urzędzie Gminy zebranie organizacyjne, na którem utworzone zostało koło Związku Rezerwistów:

Do Zarządu Koła wybrani zostali:

Prezes: Mroczkowski Jan — wójt. I. Wiceprezes: Serafin Antoni — sekretarz gminy. II. Wiceprezes: Ostrowski Franciszek. Sekretarz: Sochaczewski Hieronim. Skarbnik: Szymański Wojciech. Ref. Wych. Obyw Nowakowski Mateusz. Ref. Samopomocy: Kępiński Józef.

Orońsko. Na zebraniu organizacyjnem odbytem w dniu 13 b. m. utworzone zostało Koło Związku Rezerwistów w Orońsku:

Do Zarządu powołani zostali:

1. Dulęba Ryszard, jako prezes, 2. Syzdul Walenty jako wice-prezes, 3. Boruch Roman jako sekretarz, 4 Gołda Andrzej jako skarbnik, 5. Jankowski Józef jako ref. wych. obyw., 6 Siwak Franciszek jako ref. samopomocy.

Stromiec. W dniu 13 b. m. utworzone zostało w Stromcu Koło Związku Rezerwistów:

Skład Zarządu następujący:

1 Pucek Walenty — prezes, 2. Mysiak Józef — I. wiceprezes, 3. Grosicki Bronisław — II. wiceprezes, 4. Kusak Wincenty — sekretarz, 5 Żurawski Feliks — skarbnik, 6. Wróblewski Adam — ref. wych. obyw., 7. Szachowicz Paweł — ref. samopomocy.

Nowym placówkom Związku Rezerwistów życzymy pomyślnego rozwoju i owocnej pracy dla Państwa.

Zjazd Spółdzielczy w Radomiu

W 31 stycznia br. odbędzie się w gmachu Sejmiku w Radomiu Walny Zjazd Spółdzielczy z terenu powiatu radomskiego. Zjazd ten, na którym dyskutowane będą sprawy Spółdzielcze i wygłoszone referaty z dziedziny Spółdzielczości wyłoni z siebie stałą sekcję Spółdzielczą przy O.T.O. i K.R. stanowić będzie przegląd sił oraz zachętę do większego rozwoju tej formy organizacji gospodarczej wśród rolników.

Kurs dla Zarządów Kółek Rolniczych w Radomiu

W kursie wziąć może udział każdy członek Kółka Rolniczego z terenu powiatu. O.T.O. i K.R. zachęca członków Kółek do jaknajlicznlejszego udziału.

W dniu 14 lutego br. odbędzie się w Radomiu w gmachu Sejmiku jednodniowy kurs dla członków zarządów Kółek Rolniczych, zorganizowany przez OTO. i KR. Kurs ten, na którym wykładowcami będą fachowcy, ma na celu zapoznanie uczestników z zasadami organizacji i prowadzenia Kółek, książkowości i t. p. i wyszkolenie w ten sposób odpowiednich kierowników Kółek Rolniczych.

Walny Zjazd Kół Gospodyń Wiejskich w Radomiu

W dniu 20 stycznia o godzinie 12-ej odbył się w Radomiu Walny Zjazd Kół Gospodyń Wiejskich w Reprezentacyjnej Sali Wydziału Powiatowego.

Uczestniczyło w Zjeździe 125 osób, samych delegatek kół przybyło 100. Z 17 kół istniejących na terenie 13 było na Walnym Zjeździe reprezentowanych. Przez tak liczny udział w obradach, członkinie Kół dały dowód uspołecznienia i solidarności organizacyjnej i zainteresowania dla prowadzonej w pow. radomskim pracy. Nastrój Walnego Zjazdu był podniosły i serdeczny. Porządek dzienny obrad był następujący.

1) Zagajenie przez prezesa OTO i KR.
2) Powołanie Prezydjum Walnego Zjazdu.
3) Przemówienie powitalne.
4) Sprawozdanie instruktorki K.G.W.
5) Sprawozdanie z poszczególnych Kół
6) Plan pracy instruktorki na rok 1935/6.
7) Wybory Pow. Org. Kół. Gosp. Wiejskich.
8) Referat hodowlany (p. Michejdy z Izb. Kiel. Radomskiej).
9) Wolne wnioski.

Zagaił zjazd Prezes O. T O. i K R. p. Kietorowicz dziękując obecnym za tak liczny udział w obradach i zachęcając delegatki do dalszej owocnej pracy dla dobra organizacji Kobiecej w pow. Radomskim. Na przewodniczącą Zjazdu wybrano p. Walewską z Kowali, na asesorki: p. Dr. Niedbalska, 3 delegatki z Kół: inspektorka p Zbroska z Kielc. Sekretarzowała p. Fondolińska.

Następnie przystąpiono do wypełnienia punktów porządku dziennego. Sprawozdanie instruktorki K. G. W. podamy w następnym numerze „Głosu Wsi". Ciekawe były sprawozdania delegatek Kół zaznajamiające obecnych z rozwojem prac w poszczególnych kołach. Przystąpiono następnie do wyborów. Pow. Org. K. G. W. i wybrano przez aklamację na przewodniczącą p. M. Walewską, jednogłośnie do zarządu kół: M. Kwietniową p. Niedbalska, J. Głogowska i M. Kudlinę, do Komisji Rewizyjnej p. Gawrońska St. Wlaźlinę i A. Kosowska.

Wygłoszony został referat hodowlany przez p. inspektorkę Michejdową z Kielc i p. Malawskiego. P. inspektorka Zbroska z Kielc podkreśliła w swym przemówieniu wzmocnienie pracy charytatywnej w Kołach i samodzielność w poczynaniach kół i doprowadzenie prac do pomyślnego końca. P. Prezes O. T. O. i K. R. zaznajomił koła z projektem zorganizowania na wiosnę jarmarku nasiennego w Radomiu, dla

ułatwienia zbytu członkiniom nasion. Zjazd powziął następujące uchwały.

1) By ułatwić zbyt produktów wiejskich, zorganizować w Radomiu stoisko K. G. W. na targowicy (plac Jagielloński).

2) Starać się o obniżenie opłat i uboju bydła i świń.

3) Zmniejszenie cen produktów pierwszej potrzeby jak: cukier, nafta, sól i węgiel.

4) Zwrócić się do Wydziału Powiatowego, o wstawienie do budżetów 5 gmin sum skreślonych przez Rady Gminne na przedszkola letnie, wstawione do budżetu 1935 r. przez koła w porozumieniu z Zarządami Gmin.

Po uchwaleniu powyższych uchwał Zjazd został zamknięty o godzinie czwartej.

Kursy, pokazy praktyczne sezonowych prac i pogadanki sadownicze urządzone przez O.T.O. i K.R. w Radomiu

Na terenie powiatu radomskiego w miesiącach grudniu i pierwszej połowie stycznia b. r. urządzone zostały praktyczne kursy, pokazy prac sezonowych w sadach i wygłoszone pogadanki z sadownictwa w poniżej podanych miejscowościach:

W Radomiu — Kurs praktyczny dla wyszkolenia techników wykonywania zimowych prac oraz zwalczania chorób i szkodników w sadzie. Uczestnikami byli mieszkańcy poszczególnych miejscowości powiatu.

W Rudzie Wielkiej — Praktyczny pokaz wykonywania zimowych prac oraz zwalczania chorób i szkodników w sadzie. Uczestnikami pokazu byli nietylko miejscowi i okoliczni właściciele sadów, ale i uczniowie siódmego oddziału miejscowej szkoły.

W Wacynie w szkole rolniczej — Praktyczny pokaz opryskiwania drzew dla zwalczania szkodników w sadzie i pogadanka w sali. Uczestnikami byli uczniowie szkoła.

W Jedlni — Praktyczny pokaz wykonywania zimowych prac oraz zwalczania chorób i szkodników w sadach. Pokaz urządzany był staraniem kółka rolniczego w Piotrowicach. Uczestnikami byli mieszkańcy Piotrowic, Jedlni i okolicznych miejscowości.

W Gulinie — Praktyczny pokaz wykonywania zimowych prac oraz zwalczania chorób i szkodników w sadzie. Uczestnikami byli miejscowi właściciele sadów, którzy są członkami miejscowego kółka rolniczego.

W Radomiu — Praktyczny pokaz wykonywania zimowych prac oraz zwalczania chorób i szkodników w sadzie. Uczestnikami byli delegaci z gmin i kółek rolniczych z terenów więcej zainteresowanych sadownictwem.

Pogadanki na temat racjonalnej opieki nad sadami wygłoszone zostały: w Piotrowicach (2 razy), w Woli Lipienieckiej, w Rudzie Wielkiej, w Gulinie, i w Radomiu (Zjazd. Kół Gosp. Wiejsk.).

Dział ogrodniczy O.T.O. i K.R. w Radomiu podaje do wiadomości zainteresowanych, że w każdy czwartek instruktor ogrodnictwa udziela w biurze wszelkich porad, przyjmuje zgłoszenia na lustracje i zakładanie sadów, ogrodów oraz urządzanie praktycznych pokazów prac i kursów. Zainteresowani mogą nabywać praktyczne, a tanie broszury i książki z sadownictwa i ogrodnictwa. Wskazujemy również zainteresowanym tanie źródła nabycia: drzewek owocowych, roślin, sadzonek, nasion, narzędzi i przyrządów ogrodniczych i t. p.

Tegoroczny „Kalendarz Gospodarski Kółek Rolniczych" ma bardzo dobrze opracowany dział ogrodniczy, są w nim zamieszczone tablice do obliczania potrzebnych nasion w stosunku do przestrzeni, obliczenia zbiorów, recepty na sporządzanie cieczy, kalendarz wytępiania szkodników w sadzie i t. p.

Każdy zatem posiadacz sadu czy ogrodu, członek koła ogrodniczego czy rolniczego powinien go nabyć.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Ważne dla rolników Pow. Urząd Rozjemczy w Opocznie rozpoczyna sesję

Jak się dowiadujemy od miarodajnych czynników Powiatowych Urząd Rozjemczy w Opocznie rozpoczyna w dniu 6 lutego b.r. sesje, przerwane na czas ustalenia nowych ustaw w sprawie oddłużeń gospodarstw wiejskich.

Zebranie Zarządu Kół Gospodyń Wiejskich

W Opocznie w sali Resursy Obywatelskiej odbyło się zebranie Zarządu Powiatowej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich pod kierownictwem przewodniczącej p. Eugenji Domańskiej. Na zebraniu była obecna inspektorka wojewódzka KGW. p. Irena Zbroska.

Zostały omówione: budżet na rok 1935 36, kurs w Radzicach dla Zarządów KGW., plan pracy na najbliższy okres.

Posiedzenie przebiegało wśród wielkiego zainteresowania się sprawami organizacyjnemi Kół przez członkinie.

Kurs dla rolników z Kół Rolniczych

W Radzicach w sali Domu Spółdzielczo-Rolniczego odbył się tygodniowy kurs dla rolników pod przewodnictwem agronoma powiatowego p. inż. Bohdana Rudnickiego. Słuchaczów stałych było 32 — wieczorem frekwencja wzrastała do 60. Tematem wykładów były: uprawa roli i zastosowanie nawozów, oraz omówienie spraw ogólnych. Podczas kursu wyświetlone zostały obrazy z dziedziny rolniczej.

Wykładowcami byli pp.: inż. Józef Drużbacki, inż. B. Rudnicki, v-prezes OTO. i KR. Jerzy Bąkowski, instr. Eugenjusz Stoga, instr. Stanisław Madziara, kier. Pałys.

Włamanie się do Spółdzielni w Przysusze

W Przysusze nieznani sprawcy dokonali włamania kasowego do Spółdzielni Kredytowej Żydowskiej. Po rozpruciu kasy zrabowali 87 zł. gotówki, oraz książki i weksle na sumę 26.000 zł. Policja wszczęła dochodzenie.

Apel do przodowników młodzieży wiejskiej w opoczyńskiem

Na konferencjach, Zjazdach i innych zebraniach często wysuwana jest myśl, aby z kultury ludowej nietylko nic nie uronić, ale jeszcze ją wzmocnić, utrwalić.

Pomimo wszystko kultura ludowa ginie. Ginie z każdym rokiem.

Jest to cały ogrom pracy przeszłych pokoleń wiejskich we wszystkich przejawach życia wiejskiego. Są to te nasze barwne ubiory opoczyńskie, budownictwo, owe wycinanki na ścianach izb, te pieśni i piosenki przy różnych okazjach śpiewane, te zwyczaje i obyczaje, przesądy i wierzenia. Wiele, wiele rzeczy zrozumiałych może tylko dla wsiowego człowieka.

Widzimy przecież, że w obecnej dobie, wiele rzeczy z onej kultury ginie. Ginie strój opoczyński, giną zwyczaje i pieśni.

Obowiązkiem naszym jest, abyśmy my, młodzież zjednoczona, w organizacjach naszych, już broń Boże, nie przykładali ręki do zapadnięcia tej kultury, ale jeszcze pracą swą ją wydźwignęli na należne jej stanowisko.

Co do stroju to wszak możemy go używać. Mamy dobre warunki dla hodowli owiec, uprawiamy len, możemy więc własnoręcznie wyrabiać materjały na odzienie. A nawet w obecnych czasach, kiedy każdy grosz tak jest trudny, jest to niemal konieczne. Zamiast wydawać pieniądze na materjały fabryczne możemy ładnie pięknie ubrać się w pracę własnych rąk.

Mamy także piękne zwyczaje weselne, nie zarzucajmy ich. Mamy tyle różnorodnych pieśni i piosenek ludowych. Zbierajmy je skrzętnie, notujmy, a co najważniejsze, śpiewajmy Śpiewajmy tak mocno, by świat cały poznał piękno i czar pieśni ludowej. Wiemy doskonale, że z naszych piosenek można ułożyć różne melodyjne wiązanki, które niezawodnie cieszyć się będą powodzeniem u wszystkich. I wiele innych ciekawych rzeczy.

Niestety, miejskie pieśni i tańce wypierają nasze wsiowe tańce i piosenki. Przeciwstawmy się temu. Nie wstydźmy się tego, co nasze, co wiejskie.

Honor wiejski trza mieć. O swoją kulturę dbajmy, rozbudowujmy ją, bo wiele cennych rzeczy zawiera.

Zebrane piosenki, zwyczaje i t. p. przesyłajmy do Okręgowego Związku Młodzieży Zjednoczonej w Opocznie.

Posłużyć one mogą do ciekawych badań i opracowań wsi opoczyńskiej.

W dalszych artykułach omówimy jeszcze niektóre sprawy z tem związane, oraz podamy niektóre przykłady z tej właśnie naszej opoczyńskiej kultury ludowej.

Tylko do pracy.

Józef Wojtarek

Pożar w Miedzny Murowanej

W Miedzny Murowanej gm. Topolice wybuchł pożar w zabudowaniach Dominika i Katarzyny Wójcików. Straty wynoszą 600 zł. Przyczyny pożaru są nieznane. Dochodzenie jest w toku.

Z gminy Unewel

W Ciebłowicach w świetlicy strzeleckiej odbył się zwyczajem lat ubiegłych tradycyjny opłatek. Do 14 strzelczyń, 18 strzelców i zaproszonych gości przemawiał komendant Zw. Strzeleckiego p. inż. Jerzy Kozłowski i dzielił się opłatkiem.

W Swietlicy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Ciebłowicach urządzony został wieczór gwiazdkowy dla członkiń i choinka dla dzieci. Uroczystość zakończono wspólną herbatką.

W Białobrzegach zawiązał się Komitet Założenia Orkiestry, który ostatnio zakupił 24 instrumenty muzyczne. Potrzebne finanse uzyskane zostały ze składek i pożyczek, udzielonych przez członków Komitetu.

Stworzenie orkiestry o własnym wysiłku i w tak krótkim czasie na terenie gminy Unewel, świadczy o jej życiu kulturalno-społecznem.

Najwięcej wysiłków w zorganizowaniu zbiórki na zakup instrumentów dali: skarbnik Komitetu, komendant Post. PP. w Białobrzegach p. Stanisław Liszewski, p. Eugenjusz Czapelski i p. Stanisław Wójcicki.

Działalność Funduszu Pracy w Opocznie

W celu przyjścia z pomocą licznym bezrobotnym, złagodzenia bodaj w części ciężkości obecnych krytycznych czasów, Pow. Fundusz Pracy rozwinął w tym kierunku należytą akcję.

W roku sprawozdawczym wydano na zatrudnienie bezrobotnych przy budowie dróg 8498 zł. 57 gr., przy budowie ulic, niwelacji placu pod ogród i inne inwestycje miejskie 34.209 zł. 79 gr. czyli razem 42.708 zł. 36 gr. Wydano na akcję dożywiania dzieci przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Opocznie 830 zł., na zakup artykułów spożywczych dla bezrobotnych 561 zł. 62 gr., na jednorazową zapomogę świąteczną dla bezrobotnych z racji Świąt Bożego Narodzenia 2.136 zł., prowadzenie kuchni dla bezrobotnych 1.657 zł. 67 gr., razem 5.185 zł. 29 gr. Wydano na dożywianie dzieci 400 kg. cukru, 1 250 kg. kawy kostkowej. Rozdano mąki żytniej bądź za roboty, bądź tytułem pomocy doraźnej 145 tonn.

Obecnie Pow Fundusz Pracy zatrudnia przy kamieniołomach we wsi Ostrów gm. Opoczno 16 bezrobotnych w Sławnie gm. Janków 65 bezrobotnych.

Z IŁŻECKIEGO

Opłatek w Kółku Rolniczem w Ciszycy Górnej

Chciałem kilka słów napisać do was czytelnicy, a także i kółkowicze — jak się odbył opłatek w Kółku rolniczem w Ciszycy Górnej.

Otóż w dniu 25 grudnia zebraliśmy się do szkoły o godzinie 4 po południu i zasiedliśmy do stołu wigilijnego nakrytego białym obrusem, pod którym leżała wiązka siana — na tależyku zaś na stole bielił się opłatek.

Pan prezes Targowski przywitał zebranych kółkowiczów w krótkiem przemówieniem życząc dalszego rozwoju kółka i bratniej miłości, — łamiąc się opłatkiem — życzył jeden drugiemu wesołych świąt i lepszych czasów.

Przy jasno świecącej się choince podano wszystkim herbatkę z pączkami — mieliśmy i jabłka przyniesione przez p. prezesa. Bardzo nam było wesoło zwłaszcza, że podczas herbatki przygrywało radjo szkoczne mazurki, padając nam różne żarty, dowcipy tak, że żal było rozchodzić się do domów. To też o godzinie 8 pożegnaliśmy się i rozeszliśmy się każdy do siebie gwarząc po drodze o tak wesoło spędzonym wieczorze.

Z KIELECKIEGO

Posiedzenie Rady Kieleckiej Izby Rolniczej

W dniu 29 stycznia 1935 roku w sali plenarnych zebrań Kieleckiej Izby Rolniczej w Kielcach przy ul. Sienkiewicza 47 odbędzie się posiedzenie Rady Izby. Najważniejszemi punktami porządku dziennego są: uchwalenie budżetu Izby na rok 1935-36, sprawozdanie z obecnego stanu prac Izby oraz zatwierdzenie sprawozdania rzeczowego i rachunkowego za rok 1933-34.

Zaprojektowany przez Zarząd Izby preliminarz budżetowy na rok 1935-36 po stronie dochodów zamyka się sumą 462.404,11 zł. po stronie wydatków sumą 462.401,37 złotych w czem na wydatki rzeczowe zapreliminowano 231.819,91 zł. czyli przekraczają one 50 proc. ogólnej sumy.

Rozwój przemysłu chałupniczego drzewnego w gminie Suchedniowskiej pow. Kieleckiego

W niedzielę dnia 13 stycznia br. odbyło się w Łącznej gm. Suchedniów zebranie członków Sekcji Drzewnej tamtejszego Kółka Rolniczego pod przewodnictwem Prezesa Kółka p. Kłysa, a przy udziale Prezesa Rady Powiatowej B. B. W. R. p. senatora Micińskiego, Członka Zarządu tej Rady p. Inż. Dr. Malisza przewodniczącego Komitetu Gminnego BBWR w Suchedniowie p. dr. Poziomskiego i wójta gminy p. Świata.

Dzięki usilnym staraniom Rady Powiatowej BBWR popartym energicznie przez Kielecką Izbę Rolniczą udało się uzyskać od Funduszu Pracy kredyt na zaangażowanie fachowego instruktora drzewnego, który od czterech miesięcy pracuje nad rozwojem przemysłu chałupniczego drzewnego w gminie suchedniowskiej.

Zebranie zagaił p. dr. Poziomski, poczem p. inż. dr. Malisz wygłosił referat o dotychczasowym stanie tego przemysłu chałupniczego i o drogach, które wiodą do dalszego jego rozwoju, przedstawiając zainteresowanym konieczność zawiązania Spółdzielni, która zajęła by się zbytem wytworów na szerszą skalę. Po pięknem przemówieniu p. senatora Micińskiego obecni postanowili jednogłośnie zawiązać Spółdzielnię i dla jej przygotowania wybrali komitet miejscowy, złożony z pp. Kłysa podwójciego gm. Suchedniów, Lirsza Kierownika Szkoły Powszechnej w Łącznej i Brzozownickiego instruktora drzewnego.

Wytwory drzewne przedstawione zebranym przez p. Instruktora Brzozowskiego spotkały się z uznaniem.

Taniość tych przedmiotów wyrabianych, jako to międlic, trzepaków, leżaków trzpaków, kanapek, krzesełek, niecek, kleszczyn, łopat do śniegów, stylisk, szufli, solniczek, łyżek, zabawek etc. zdobywa rynek. Z Kowla wpłynęło zamówienie na 200 krzesełek po zł. 1 — za sztukę, z Łodzi na łyżki po 3 i pół grosza za sztukę, z Radomia na 100 łopat do śniegu, i t. d. Zaiste usiłowania Sekcji Drzewnej w Łącznej zasługuje na poparcie. Zamówienie dalsze pożądane.

Z ZAWIERCKIEGO

Zawiercie. Dnia 18 stycznia 1935 roku r. w sali posiedzeń Rady Powiatowej w Zawierciu pod przewodnictwem Starosty Tadeusza Wardenj-Zagórskiego i w obecności Prezesa Izby Rolniczej Posła T. Kozłowskiego, Naczelnika Wydziału Rolnego Urzędu Woj. w Kielcach p. Nowoleckiego i Dyrektora Izby Rolniczej Kieleckiej inż. Slaskiego, odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Rolnej Rady Powiatowej i Zarządu O. T. O. i K. R.

Zebranie poświęcone było wyłącznie sprawie uchwalenia preliminarza budżetowego Działu Rolnego na rok 1935-36.

Po bardzo ożywionych i długich debatach uchwalono ramy przyszłego budżetu Działu Rolnego w okrągłej sumie około 38.000 zł. (około 10 proc. budżetu).

Budżet rolniczy powiatu zawierciańskiego zawiera w sobie kilka oddzielnych działów, a mianowicie: na weterynarję przeznaczono około 25.000 zł., na szkołę

rolniczą plus minus zł. 18.000 — budżet O. T. O. i K R. plus minus zł. 21.000, budżet gospodarstwa rolnego przy szkole rolniczej 9.000 zł., pozostała suma pozostaje na cele rolnicze wyłącznie do dyspozycji Wydziału Pow. w czem bardzo znaczny procent tej sumy stanowią koszta utrzymania agronoma pow.

Nadmienić należy, że Wydz. Pow. przystąpił obecnie do zreorganizowania służby weter. w myśl obowiązujących przepisów a w pierwszym rzędzie do przejęcia na etat Wydz. Pow. wszystkich oglądaczy mięsa. Miejsca uboju zatem jak i obwody, podlegać będą obecnie ścisłemu nadzorowi Wydz. Pow.

Podkreślić należy, że mimo b. szczupłych kredytów jakimi Wydz. Pow. na cele rolnicze rozporządza, zostaje w przeszłym roku budżetowym otwarte nowe ambulatorjum i lecznica zwierząt w Siewierzu. Pomyślnym również objawem jest ten fakt, że na cele rolnictwa Izba Rolnicza ze swych kredytów przeznacza w roku bież. poraz pierwszy dość znaczną dotację, a mianowicie sumę około 7.000 zł.

Z KONECKIEGO

Z Majdowa piszą nam ciekawe szczegóły z życia tej wsi. Dzielimy się nimi z czytelnikami, podając je ich rozwadze.

Na wschodnim krańcu powiatu Koneckiego wśród lasów leży wieś Majdów. Odcięta od większych ośrodków kulturalnych, była typem wsi zaniedbanej.

Kilkanaście chat starych, pokrzywionych, z dachem jak rzeszoto. Prawie każde wesele, granie, czy jarmark musiał być uwieńczony bójką lub awanturą. To też nic dziwnego, że wokoło wsi z czterech stron świata stoją cztery pomniki — słupy — miejsca, gdzie zostali zabici czterej mieszkańcy wsi w czasie bójek. Nienawiść „góry" wsi do „dołu" wsi i odwrotnie święciła tryumfy. Wprawdzie była garstka ludzi uczciwych i pracujących dla dobra ogółu wsi, lecz zawiele było zła.

Koniec 1927 roku jakby zmienił kartę historji tej wsi. Przybywa do nas nowa jednostka, silna duchowo — p. J. St. Nastąpiła odrazu „rewolucja" (jak ją nazywali złośliwi). Ten skupia koło siebie zdolniejsze jednostki i wspólnie z nimi rozpoczyna ową „rewolucję". Choć kłomy spadają z różnych stron, choć odłam konserwatywny wali gromami; choć nawet i ambony niektóre, rzucają twarde słowa, choć padają różne epitety w postaci „komunistów, bezbożników" i t.p praca twardo, ale idzie wprzód. Wprawdzie znajdą się rozbijacze tej pracy, podżegacze przeciw tejże pracy; wprawdzie znajdą się jednostki pragnące widzieć „chama majdowskiego" skłóconym i głupim — lecz niestety to pragnienie nie ziszcza się. Z biegiem lat przybywa młodych coraz więcej, coraz więcej bojowników s rawy. Dzięki temu oblicze zaczyna się zmieniać tak wewnątrz, jak i zewnątrz — co każdy i w każdej chwili może dziś sprawdzić.

Z pokrzywionych, starych, poszarpanych chat została tylko jedna, która ma być w najbliższym czasie zburzona, i zastąpiona nową. Reszta to domy nowe, lub odrestaurowane.

Zniknęły opłotki, ustępując miejsca sztachetom. Ba! nawet w zeszłym roku 1934. rozpoczęły się bramy wjazdowe, których już jest kilka przed domami. Miejsce pokrzyw dokoła domów i przed nimi, zajęły ogródki warzywne. Dotąd we wsi nieuprawiane rośliny, jak: pomidory, kapusta biała, fasola cebula z nasienia, pszenica, buraki pastewne i t. d — wchodzą w użycie wsi i zyskują prawo obywatelstwa. Dziś mało gdzie, mało który gospodarz tych roślin nie uprawia.

Od 1927 roku znikły krwawe bójki nie tylko wśród młodzieży, lecz w ostatnich latach znikły i wśród starszych.

Gdy dawniej mieszkaniec wstydził się tego że pochodzi z Majdowa, dziś z dumą mówi chętnie, że jest z Majdowa. Znikła nienawiść „góry" wsi do „dołu" wsi.

Ogrom pracy, jak na tak krótki przeciąg czasu.

Zasługa to organizacyj powstałych w tym czasie we wsi. I tak pokolei wymienię organizacje, jak powstawały.

Dnia 30.1 1928 roku powstaje pierwsze we wsi, a zarazem w powiecie Koło Młodzieży Wiejskiej „Siew" (obecnie Związku Młodej Wsi). Zajęło się: 1)wytępieniem burd i awantur wśród młodzieży — 2) dało godziwą rozrywkę młodzieży w postaci: a) zabaw i gier świetlicowych i innych b) przez urządzanie przedstawień, obchodów uroczystości, obchodów uroczystości rocznic i innych, obchodów zwyczaji i obyczaji j. n. p. kolendy z gwiazdką, turoniem i innych. 3) wytępieniem chwastów i pokrzyw koło domów, a zaprowadzeniem ogródków warzywnych, 4) wprowadzeniem w życie wsi roślin nieuprawianych dotad we wsi.

W pracy P. R. w 1930-31 — pochwała, w 1031-32 — powiatowa I nagroda przechodnia — sztandar, w 1932-33 — tak samo, w1933-34 pozostaje jedyna w powiecie organizacja młodzieżowa w pracach P. R.

Przedstawień wykonano ponad 30 z przeszło 50 sztuczkami. Akademji i innych imprez ponad 20. Praca ta była nie tylko na swej wsi, ale i w okolicy. Przedstawienia w sześciu miejscowościach i nawet w Końskich w 1934 roku (na powodzian), zaś kolenda z gwiazdką i turoniem w trzech latach w 7 miejscowościach.

To także dorobek materjalny dość ładny.

'Dnia 11 lipca 1929 roku, powstaje Oddział Związku Strzeleckiego, samodzielnie przez J. St. zorganizowany jako dziewiąty w powiecie. Ten również może pochwalić się rzetelnym dorobkiem:

a) przez szereg lat znikły awantury (choć ostatnio była mała sprzeczka) b) ponad 100 świadectw I i II stopnia P. W. i W. F. c) przedstawień 5, akademij i obchodów uroczystości 9, d) zdobycie dwukrotnie w powiecie II-ej nagrody, oraz w 1934 r. I-ej nagrody P. W. i W. F. Dorobek materjalny dosyć duży.

W sierpniu 1929 roku powstaje Ochotnicza Straż Pożarna. Ta również: 1) zajęła się ukończeniem burd wśród starszych, 2) sporządzeniem sprzętu pożarniczego, 3) zdobyła II nagrody, 4) urządziła szereg różnych imprez. Dorobek materjalny duży.

Poza temi organizacjami są jeszcze: Koło L. O. P. P., Koło T. P. B. S. P. Te również wykazały, że nie są ostatniemi w powiecie

(Dok. n.)

Skrzynka do listów

Z tem utrapieniem nas małorolnych trzeba skończyć

Nieszczesnego, smaganego batem kryzysu rolnika, który w dzień czwartkowy ciągnie do Radomia aby za marne parę złotych sprzedać w pocie czoła wyprodukowany korzec żyta czy kartofli czy też inny produkt swego gospodarstwa, czeka u wrót miasta jeszcze jedno uderzenie po zbiedzonej kieszeni: rogatka. Biedny rolniku, jeżeli, wyjeżdżając z domu, nieopatrznie zapomniałeś zaopatrzyć się w grosz (nieraz ostatni) poborca strzegący dostępu do tego grodu nie wpuści cię bez okupu w sumie 35 groszy, lub przynajmniej 25 gr. jeżeli jedziesz jednym koniem.

W dnie targowe przy każdej rogatce tworzą się zatory tamujące ruch, stoją długie sznury furmanek wśród których uwija się poborca rogatkowy. Pieniądze zebrane w ten sposób przy wszystkich rogatkach radomskich idą, zwłaszcza w dnie targowe, w setki i tysiące złotych. Na jaki cel? Czy może na poprawę bruków radomskich, które się cieszą smutną sławą jednych z najgorszych w Polsce? Nie odczuwają tej poprawy nasze kości. Czy też może raczej na wzbogacanie kosztem mieszkańców powiatu panów dzierżawców rogatkowych?

Czy nie byłby czas skasować praktykę, która przenosi nas w zamierzchłe czasy średniowiecza, a która dla rolnika, uginającego się pod ciężarem różnych opłat i świadczeń, jest niezwykle uciążliwa. Może się Szanowna Redakcja „Głosu Wsi" w tej sprawie wypowie.

Czytelnik z gminy Przytyk.

CUD TECHNIKI!

AUTOMAT-BROWNING

6-cio mm.



wyrzucający automatycznie gilzy po każdym wystrzale do celu metalowemi kulkami lub śrutem do ptactwa. Zapewnia bezpieczeństwo osobiste, cena zł. 6.95, lepszy gatunek 8.95, zamiast zł. 52 — automat 8-mio strzałowy zł. 18 — 100 sztuk naboi met. zł. 3.65. Bez pozwolenia policji wysyłamy za zaliczeniem pocztowem na listowne zamówienie.

ADRESOWAĆ:

P. Fabr. Br. E. JAKUBIŃKI

Warszawa, ul. Leszno 60 G. W.

Z Kraju

Biskup dr. Wł. Jasiński mianowany biskupem łódzkim

W dniu 27 b. m. opuszcza djecezję sandomierską a przybywa do Łodzi ks. biskup Włodzimierz Jasiński, mianowany przez Ojca Świętego ordynarjuszem djecezji łódzkiej.

Obchód Styczniowy w Warszawie

Hołd dla żyjących uczestników Powstania

Stolica Polski uroczyście obchodziła 72-gą rocznicę Powstania Styczniowego i oddała należny hołd żyjącym uczestnikom-weteranom 1863 r.

O godz. 12 na pl. Marszałka Piłsudskiego zebrały się liczne organizacje i stowarzyszenia, jak: Federacja P. Z. O. O., Zw. Legjonistów, P. O. W., Rezerwistów, Zw. Murmańczyków, Sybiraków, Żeligowczyków, Zw. ociemniałych żołnierzy, Polski Czerwony Krzyż, organizacje młodzieży i szkolne.

Licznie przybyły również cechy chrześcijańskie (przeszło 50) oraz cechy żydowskie (przeszło 30).

O godz. 12.30 przybyli na plac weterani 1863 r., prowadzeni przez członków Tow. Przyjaciół Weteranów z mjr. Wł. Dunin-Wąsowiczem na czele.

Wszyscy zebrani, w liczbie około 4 tys. osób, oddali im honory. Organizacje P. W. sprezentowały broń, wszyscy zdjęli czapki, a orkiestra zagrała Hymn Narodowy.

Po złożeniu wieńca przez weteranów, pochód ruszył pod Krzyż Traugutta, gdzie do zebranych przemówił wiceprezes oddziału warszawskiego Federacj, P. Z. O. O. inż. Leon Kirkor-Bąkowski, a następnie wygłosił przemówienie weteran 1863 r. Mamert Vandelli.

Skolei złożono dwa wieńce u stóp Krzyża Traugutta, a następnie, po odegraniu przez orkiestrę Hymnu Narodowego i Pierwszej Brygady, uczestnicy uroczystości rozeszli się.

Sytuacja na rynkach zbożowych

Na rynkach zbożowych europejskich zaznaczyła się ostatnio lekka tendecja zniżkowa, czego wyrazem jest zniżka notowań cen pszenicy na tak zwanym wolnym rynku w Rotterdamie, gdzie cena pszenicy spadła z 3 hl. na 2.95 flh. Również zniżkowały ceny w tranzakcjach terminowych o 0.10 flh. Natomiast na rynkach zbożowych kanadyjskim i Stanów Zjednoczonych w dalszym ciągu usposobienie jest mocne, a nawet ceny nieznacznie zwyżkują.

Spadek cen pszenicy na rynkach światowych tłumaczy się wyrzuceniem na rynek po cenach dumpingowych większej partji tego zboża przez Francję, która pozbywa się nadwyżek celem podtrzymania wewnętrznych cen krajowych. Cena eksportowa za tę partję pszenicy francuskiej była tak niska, że wywołało to protest ze strony największego eksportera w tym roku pszenicy — Argentyny. Protest ten jest tem charakterystyczniejszy, że dotychczas Argentyna sama uprawiała dumping, sprzedając swą pszenicę po niebywale niskich, konkurencyjnych cenach. Nie ulega wątpliwości, że po chwilowem zamieszaniu, jakie wywołała na rynkach światowych sprzedaż partji pszenicy francuskiej, nastąpi uspokojenie.

Na rynku krajowym podaż zbóż po znaczniejszej zwyżce, zaobserwowanej w pierwszych dniach stycznia — nastąpiło obecnie unormowanie podaży, która odpowiada mniej więcej zapotrzebowaniu. Wzrost podaży tłumaczy się okresem poświątecznym oraz zbliżającym się terminem płatności pierwszej raty tegorocznych pożyczek rejestrowych, zaciągniętych przez rolników pod zastaw zboża. Na uwagę zasługuje zwyżka cen jęczmienia browarnego, który chętnie znajduje nabywców nietylko w kraju, ale i na rynkach eksportowych.

Unieważnia się Kartę Rzemieślniczą wydaną na imię Kazimierza Owczarskiego zamieszkałego w Odrzywole gm. Ossa przez Starostwo w Opocznie.

Oszczędność to dobrobyt i szczęście rodziny, to podstawa potęgi narodu i Państwa!

HALLO! HALLO!

KAŻDY JUŻ WIE, ŻE

zapoczątkowanie dobrobytu daje

KSIĄŻECZKA WKŁADOWA

KOMUNALNEJ

KASY OSZCZĘDNOŚCI

POWIATU RADOMSKIEGO

w Radomiu, ulica Sienkiewicza 5. Telefon 15-65

i składane na nią systematyczne, wkłady oszczędnościowe oraz dyspozycyjne kapitały.

K.K.O.

Instytucja o pupilarnem (prawnem) zabezpieczeniu specjalnie powołana na zasadzie swego statutu do gromadzenia wkładów oszczędnościowych.

TAJEMNICA LOKAT USTAWOWO ZASTRZEŻONA.

Najkorzystniejsze oprocentowanie.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro)
Redaktor przyjmuje codziennie od g. 13—14 za wyjątkiem niedziel i świąt.

TELEFON Nr. 30-45.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.

Rękopisów nie zwraca się

Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI": za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.

Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Wydawca i Redaktor: Stanisław Gawroński. Redaktor odpow. Mieczysław Korczyński.

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.